Nr. 107. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 11 maja 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

20 groszy Cena numeru:

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Wypadki rumuńskie.

Kraków, 9 maja.

Wybory w Rumunji mają od dawna ustaloną opinję. Wbrew powszechnemu doświadczeniu, w Rumunji każdy rząd, stojący aktualnie u steru, zdobywa z łatwością taką większość, jaką chce. — Świadczy to nie tylko o energji rządzących, lecz także o plastyczności rządzonych. Czyżby monstrkongres chłopski, który odbył się w niedzielę 6 bm. w Alba Julia w Siedmiogrodzie miał stanowić zaprzeczenie tego faktu? Jakkolwiek jest to dziwnem, wydaje się jednak, że tak jest. Tym razem opozycja okazała się silniejszą niż rząd. Czy ten stosunek sił ustali się lub przynajmniej wytrzyma aż do zmiany rządu, tego z takiej odległości i poza taką zasłoną, jaka od lat ukrywa rzeczywiste zdarzenia w Rumunji, oczywiście powiedzieć nie można. Jasnem jest tylko to, że walka o władzę, toczona między różnemi oligarchjami w Rumunji, weszła w nowe stadjum i przybrała nowe, dotąd w tym kraju nie widziane kształty.

Od początku niezawisłości, Rumunji rządziły nią zawsze na zmianę dwie grupy — albo konserwatywni bojarzy, oparci o wielką własność rolną albo garść liberalnej inteligencji bukaresztеńskiej, opartej o sfery bankiersko-przemysłowe. Różnice między obu tymi rządami były w istocie swej bardzo nie wielkie. Liberali różnili się od konserwatystów tylko nazwą i gronem osób w proficie rządzenia bezpośrednio zainteresowanych. Masy ludności rumuńskiej w ogromnej swojej większości chłopskie mimo względnie liberalnej ordynacji wyborczej w rządach udziału nie brały. Nie miały także pełni praw posiadania, ponieważ ziemia w ogromnej większości pozostawała własnością bojarów, którzy ją chłopom dzierżawili. — Stosunki dzierżawców do czynszowników regulowały się od czasu do czasu przez — bunty chłopskie... Ograniczenie politycznie aktywnej sfery do drobnej tylko części społeczeństwa umożliwiało to paradoksalne na pozór zjawisko, że w Rumunji istniała wielka polityczna wolność dla tej właśnie politycznie aktualnej sfery, że była ona obsługiwana przez niczem prawie nie krępowaną prasę, że wreszcie stanowisko korony było raczej tylko obserwacyjne i co najwyżej regulacyjne, nigdy zaś na prawdę kierujące.

Wojna i jej wyniki zmieniły radykalnie cały ten dość prymitywny ale przez lat dziesiątki wypróbowany system. Po bardzo dramatycznych przejściach Rumunja znalazła się w rzędzie zwycięzców stuprocentowych, t. j. ziściła najśmielsze swoje marzenia w najszerszej mierze. Dało to w rezultacie podwojenie terytorjum i ludności królestwa. W obrębie nowej Rumunji znalazły się elementy nowe, do ustalonego już typu życia politycznego w starej Rumunji nie przyzwyczajone. Wprawdzie ani Siedmiogród do tej pory węgierski ani tem mniej Besarabja rosyjska nie przedstawiały szkół politycznych zbyt wysokiego poziomu, ale nie mniej były inne. Ta różnica zaś wystarczała, aby natychmiast ujawniły się silne napięcia między starą a nową Rumunją. Oligarchja, rządząca starą Rumunją, popełniła ten błąd, że chciała nadal rządzić nową w swoim niezmienionym składzie, nie dopuszczając do udziału w intracie z władzy ciągnionej warstw najaktywniejszych z prowincji przyłączonych. — Tymczasem tam właśnie aktywność polityczna była większa niż w starej Rumunji, tam bowiem, jak to miało miejsce szczególniej w Siedmiogrodzie, działała od lat irredentystyczna inteligencja rumuńska, która po ziszczeniu się jej programu, pragnęła otrzymać taki udział w rządach, jaki się jej wedle jej własnego taksowania jej zasług należał.

Wojnę odbyła Rumunja w ścisłem oparciu się o Rosję. Miało to ten skutek, że gorące tchnienie rewolucji socjalnej, która rozsadziła armję carską, ogarnęło było także i całą Rumunję, tem bardziej, że jej stosunki socjalne w ogólności a agrarne w szczególności były bardzo do rosyjskich zbliżone, a nawet przewyższały je jeszcze w archaizmie. Jeżeli Rumunja nie uległa bolszewizmowi to dlatego, że większa jej część wraz ze stolicą aż do końca wojny znajdowała się pod okupacją mocarstw centralnych i że równocześnie wolna od okupacji część Rumunji między Seretem a Prutem znalazła się niby pod osłoną kordonu sanitarnego od północy wskutek tego, że Austrja okupowała lewy brzeg Dniestru aż po Odesę i w ten sposób przecięła komunikację tej reszty Rumunji z płonącą Rosją.

Po wojnie psychologja wielkiego zwycięstwa była silnym czynnikiem przeciwdziałającym fermentowi rewolucyjnemu. Nie mniej ferment ten okazał się tak silnym, że dla rychłego przerwania go okazała się nieodzowną wielka reforma agrarna, uwłaszczająca masy chłopskie, przyznająca dzierżawcom ich grunta na własność i redukująca rentę gruntowną bojarską do znikomego minimum. Dopiero te dwa potężne środki — zaspokojenie roszczeń narodowych i otwarcie dla inteligencji rumuńskiej perspektywy ogromnych karjer, tudzież reforma agrarna dla masy chłopskiej sprawiły, że stosunki w Rumunji dały się nie tylko utrzymać, lecz nawet weszły w okres pewnej, zresztą tylko przejściowej stabilizacji.

Oba te środki pacyfikacji z biegiem czasu traciły swoją siłę działania. Mimo ogromnie rozszerzonych możliwości zaspokojenia zawsze jeszcze w inteligencji rumuńskiej szczególniej prowincji świeżo przyłączonych zostało mnóstwo roszczeń nie zaspokojonych. Reforma zaś agrarna, przeprowadzona pośpiesznie i środkami wyłącznie administracyjnemi, także szczęścia nie przyniosła obdarowanym. Reforma agrarna przeprowadzona bez potrzebnych do tego kapitałów, dała wprawdzie chłopu gołą ziemię, ale nie dała mu środków do założenia na tej ziemi prawidłowego gospodarstwa. Rezultatem było gwałtowne cofnięcie się rolniczej wytwórczości Rumunji, które dopiero po szeregu lat zaczęło być przezwyciężane i jeszcze dzisiaj istnieje. Wywołało to znaczne zubożenie kraju, inflację, ruinę systemu kredytowego itd.

Rozgrywająca się na tem tle walka o władzę, komplikowana jeszcze przez jakieś do tej pory nie dość jasne niesnaski w rodzinie królewskiej, musiała mieć przebieg szczególniej ciężki. Stara oligarchja pseudoliberalnej inteligencji bukaresztеńskiej nie chciała wypuścić władzy z rąk. Mając w swoich szeregach najwięcej ludzi doświadczonych i do rządzenia zaprawnych, górowała nad innemi partjami. Jednakowoż zapas tych ludzi skończył się. Ze starym Bratianu zeszedł nagle do grobu ostatni polityk rumuński starej daty i starej rumuńskiej szkoły. Po nim pozostały już tylko równie silne apetyty młodszych, ale bez zdolności i doświadczenia starych.

Wykorzystała tę sytuację opozycja, opierająca się na chłopach, którzy otrzymawszy ziemię, pragną teraz otrzymać także wpływ na gospodarstwo państwowe. Pozbawienie następcy tronu jego praw, utworzenie regencji i przeniesienie praw do tronu na małoletniego Michała, dostarczyło opozycji doskonałego hasła — obrony praw prawowitego króla. Masa chłopska na takie hasło zawsze reaguje, ponieważ odpowiada ono jej najstarszym wyobrażeniom patrjarchalnym o prawidłowem dziedziczeniu w gospodarstwie chłopskiem. Zręczne połączenie tego hasła legitymistycznego z klasowemi roszczeniami chłopów zmobilizowało ich w tym stopniu, że przywódca opozycji Maniu ujrzał się nagle po prostu przygnieciony przez nadmiar zwolenników. Kongres pomyślany jako demonstracja przeistoczył się w akt rewolucyjny, którego Maniu z pewnością nie pragnął. Teraz rozgrywa się ciekawe i charakterystyczne widowisko, w którem zarówno rząd jak jego opozycja pracują zgodnie nad rozproszeniem tych sił, które opozycja niebacznie skupiła.

Jeżeli tylko rząd nie popełni jakiegoś ciężkiego błędu, masy chłopskie skupione w Alba Julii pod hasłem obrony prawowitego króla, rozejdą się po kraju. Już sam fakt, że właśnie ich przywódcy rozdzielili te masy na trzy części, które mają podążać do Bukaresztu rzekomo trzema różnemi drogami, zdaje się wskazywać, że idzie tu przedewszystkiem o rozrzedzenie tych mas i zmniejszenie ich nacisku. Przy uniknięciu jakichkolwiek prowokacyjnych błędów ze strony rządu, cel ten zapewne da się osiągnąć. Czterysta kilometrów dzielą-

---

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ“

15

(Ciąg dalszy).

— Jesteś, jesteś! — wyszeptał i dziwny dreszcz go przejął, dreszcz niemal radosny, jak na powitanie kogoś, co długo oczekiwany, zjawia się nareszcie. Uśmiechnął się i uczuł dziwny spokój. Myślał nawet, jakie to dziwaczne, że to ta oto pełgająca gwiazdka — to śmierć ziemi... Już nie pragnął odmiany losu, ani niczego. Chciałby jeno być w obserwatorjum, aby móc patrzeć, móc badać ową fatalną gwiazdę...

A ona rosła prawie z godziny na godzinę — coraz silniej, coraz bardziej jarko lśniąc w otoczeniu innych małych, skromnych, które zdały się chować przed nią.

Następnego dnia słońce przydławiło ją jeszcze, ale nim zdążyło zapaść za nieboskłon, już z pod czerwonych promieni zalśniła ona i tak codzień pełgała większa i większa. Aż którejś nocy stała się tak dużą, iż była jeno o połowę mniejsza od księżyca. Noc ta nie była już prawie nocą, a stała się czemś dziwacznem, niepojęcie pięknem. Mroki rozwidniała ona, lecz miast prószyć jednostajną, mdłą jeszcze jasnością, jak się spodziewał profesor, ciskała promienie różnokolorowe. To zasnuła wszystko na kilka sekund ciemnym fioletem, że zgęstniały mrok zaczajał w sobie niesamowicie kształty odległego miasta, a ślepia latarń pełgały trupio, rozbijając opone ciemności, to omdlewała żółtością, to rozpływała czerwień przeczystą i jakby radosną.. Już wzeszłe słońce nie zdławiło jej promieni, tylko jakby rozcieńczyło, że dreszcze świetlne szły po świecie subtelne i świeże. Wreszcie urosła tak, że słońce przy niej stało się mniejszem i mniej palącem. Żar zaczął zlewać się na ziemię. Gruda w ogrodzie wzdęła się, poczem rozlała w lepkie błoto, ale i to zaczęło szybko schnąć, jakby ktoś wilgoć wysysał, spijał. Gałęzie drzew w oczach prawie nabrzmiały gruzłami pąkowia, które rozpękało zielenią liści... Jakaś zawrotna szybkość ogarnęła całą naturę. Co robili ludzie, profesor nie wiedział, ale zdało mu się, że tymczasem tylko radują się dziwnem pięknem niezwykłych zjawisk. Tak przynajmniej mógł wnosić z zachowania się tych nielicznych przechodniów, co czasem snuli się po tej odległej od centrum miasta ulicy, bo z nikim się nie widywał, prócz sanitarjusza, człeka ograniczonego i mrukliwego.

Ale wnet naturą zatargała groza. Skutkiem upałów, które stawały się coraz okropniejsze, porywały się raz wraz okrutne burze i szalały nad światem. Przecudne, świetlisie niebo ni stąd ni zowąd spiętrzało się zwałami czarnych chmurzysk, że nikło i słońce i światło tej okropnej gwiazdy, a gęsty mrok spowijał ziemię. Stawała się wówczas chwila okrutnej, kamiennej ciszy. Potem nagle mrok rozwierał się błyskawicą jedną, drugą, a wreszcie już setkami żmij zwijały się błyski, po chmurzyskach zaś gromy huczały nieustającym, okrutnym chichotem, że zdało się, iż ziemię wybiją z posady.

Po jednej z takich okropnych burz do pokoju profesora wszedł doktór. Był spocony, czerwony, jakby lada chwila miała go razić apopleksja. Spoglądał przerażonemi oczami i brwi wzniosły mu się wysoko do góry.

— Profesorze! — zaczął głosem drżącym. — Profesorze; czyżby to naprawdę koniec?

Talczyński nie mógł się powstrzymać od dumnego uśmiechu. Poczuł, że to jego moment, moment zwycięstwa. Wyprostował się, spoj

— Tak, to koniec. Nie wierzyliście — oto macie...

— Gazety jeszcze do tej pory... — wydostał z bocznej kieszeni kitla pęk gazet.

— Kłamią, dokąd mogą, ale wkrótce przestaną wychodzić... Co tam na mieście.

— Ja nie wiem, ja się boję... Zdaje mi się, że tam niedługo zaczną szaleć. Tymczasem jeszcze wojsko i policja... Ale już pociągi prawie nie kursują. Podobno tu i ówdzie tory pozmywane... Wichry takie... Jak się zacznie głód?... Boże, Boże! — grubas złapał się za głowę.

Profesor patrzył, a uśmieszek triumfu nie schodził mu z ust. Nagle spostrzegł, że grubas płacze, zasłoniwszy twarz dłońmi... Szloch targał całą jego korpulentną osobą krótkiemi wstrząsami.

Talczyński wzruszył ramionami.

— Sądzę, że teraz już mnie pan stąd wypuścisz, już nie wierzysz, żem szaleniec, skoro ziemia szaleje.

Doktór się opanował. Otarł łzy i, spoglądając na profesora, rzekł:

— I gdzież pan pójdzie? Tam już lada dzień może zabraknąć żywności. Już przedwczoraj wiedziałem, że jest coś złego, bo zwieźli do nas dużo zapasów, których pilnuje wojsko... Wogóle wszędzie dużo wojska. Pociągi do niedawna kursowały normalnie, ale też wojsko...

— W każdym razie puść mnie pan. Dla pewności proszę o klucz od pokoju, może wrócę.

Doktór się zgodził. Wezwano starszego sanitarjusza, który z pęku kluczy wydobył jeden i podał go profesorow'. Talczyński szybko schował go do kieszeni. Nie żegnając się z doktorem, wypadł pędem na schody.

Był wolny! Wolny! To uczucie opanowało go całego i nie dało o niczem więcej myśleć.

Ale na ulicy się zreflektował.

— Co mam robić? Czy i teraz wzywać do szaleństwa, skoro i tak już zaraz poszaleją... czy to nie zapóźno?

Szedł szybko ulicami ku śródmieściu. A im był bliżej tem więcej ogarniała go gorączka niepokoju. Ludzi było na ulicach coraz więcej, a wszyscy zgorączkowani kręcili się i dreptali na miejscu, sami nie wiedząc, gdzie iść i poco?

Na rogu dwóch szerokich asfaltowanych ulic, na pierwszem piętrze mieściła się redakcja „Życia Narodowego“, gdzie pracował Kierdlik, Szpikowski i Krumpke. Profesor miał zamiar tam wstąpić, gdy naraz z bramy wypadło kilku chłopców, wykrzykujących tytuły nadzwyczajnych dodatków. Jeden z nich jak nurek śmignął między zebranych, drugiego natychmiast otoczył zwartem koliskiem tłum i pchał się, tłoczył, kotłował w pogoni za drukowanem słowem, co miało go uspokoić. Momentalnie nad głowami zebranych zajaśniały białe, świeżo zadrukowane kartki papieru, ku którym wyciągały się dziesiątki rąk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cych Albę Julię od Bukaresztu, to przestrzeń dostatecznie wielka, aby przy przebywaniu jej na piechotę nawet najgorętsze głowy mogły się dostatecznie ochłodzić.

—0—

sowieckiej, dalej niszczenie gospodarcze wogóle, wreszcie w razie kapitalistycznej interwencji przeciw sowietom popieranie tej interwencji.

Uchwały opozycji rumuńskiej będą doręczone Radzie Regencyjnej.

(Telegram wl. „Nowej Reformy").

Bukareszt, 9 maja. Około północy przybył do Bukaresztu przywódca partji chłopskiej, **Manju.**

Komitet wykonawczy partji chłopskiej postanowił, iż Manju nie będzie prosił o audjencje u Rady Regencyjnej, lecz uchwały kongresu w Alba Julja zostaną doręczone Radzie Regencyjnej na innej drodze.

Książę Karol rumuński wydalony z Anglji.

Londyn, 9 maja (AW). **Rząd brytyjski postanowił,** jak wiadomo, **wydalić księcia Karola rumuńskiego z granic Anglji.**

Do mieszkania księcia Karola wydelegowano **agentów policji,** celem zawiadomienia go o zapadłej decyzji. Agenci **nie zastali księcia Karola w domu,** gdyż **znajdował się on właśnie w kinie z żoną p. Lupescu.** Wiadomość tę zakomunikowano mu dopiero w nocy. Książę Karol oświadczył, że postanowienie rządu brytyjskiego jest dla niego **niezrozumiałe.** Dom przyjaciela księcia Karola, Jonescu został obstawiony przez policję. Wydalenie księcia Karola, które nastąpiło na żądanie rządu rumuńskiego, traktowane jest w tutejszych kołach dyplomatycznych jako **niemiły incydent,** tembardziej, że **książę Karol jest blisko spokrewniony z brytyjskim domem panującym,** gdyż matka jego jest wnuczką królowej Wiktorji.

Oświadczenie ks. Karola.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 9 maja. **Wedle wyjaśnień złożonych w izbie gmin** przez ministra spraw wewnętrznych, ks. Karol rumuński wydalony został z Anglji **za zgodą ministra spraw zagranicznych.**

Praga, 9 maja (PAT). W wywiadzie z londyńskim korespondentem „Narodnich Listów" **książę Karol rumuński oświadczył, że gotów jest wrócić do Rumunji skoro tylko naród rumuński go wezwie.** Jeżeli rząd brytyjski odmówi jego prośbie na korzystanie z samolotów, to oczywiście będzie to jego prawo. Książę **oczekiwał będzie korzystnego momentu,** aby powrócić do Rumunji i **nikt nie zdoła go powstrzymać od takiego kroku.**

ży w porządku.

Rekonwalescencja Marszałka Piłsudskiego i kierownictwo gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. W związku z rekonwalescencją **Marsz. Piłsudski obstaje przy tem, aby pozostać w kraju, aczkolwiek lekarze domagają się jego wyjazdu za granicę** do kraju o klimacie **ciepłym.** Kwestja ta **będzie jeszcze zadecydowana zresztą za 2 do 3 tygodni.**

W każdym razie **pod nieobecność Marszałka Piłsudskiego kierownictwo gabinetu przejdzie w ręce wicepremjera Bartla.**

Marszałek Piłsudski zastrzegł sobie tylko decyzję w zakresie zagadnień polityki **zagranicznej, na terenie parlamentarnym i w sprawach wojskowych.**

Wiadomości o rekonstrukcji gabinetu bezpodstawne.

Warszawa. (*PAT*) Wobec krążących **pogłosek o mających rzekomo nastąpić zmianach w składzie obecnego gabinetu, P. A. T.** upoważniona jest przez **najbardziej miarodajne czynniki do stwierdzenia,** że pogłoski te są **bezpodstawne i że żadnych zmian w rządzie spodziewać się nie należy.**

Konferencja w sprawie budżetu M. S. Wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. **O wczorajszej konferencji marszałka Daszyńskiego na Zamku z Prezydentem Rzplitej** zapewniają w kołach parlamentarnych, że dotyczyła ona **tylko sposobu załatwienia preliminarza M. S. Wojsk. na komisji budżetowej.** Marszałek **Daszyński** odbył też **dziś konferencję** z prezesem komisji budżetowej pos. **Byrką.**

Głosy prasy warszawskiej o nocie Cziczerina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. **„Głos Prawdy" w komentarzu do noty Cziczerina** stwierdza, że nota utrzymana jest **w tonie spokojnym i rzeczowym i że niektóre ustępy noty,** zwłaszcza **dotyczące terorystycznej działalności emigrantów rosyjskich na terytorjum Polski, zasługują na uwzględnienie.**

„Kurjer Poranny" w artykule wstępnym stwierdza, że strzały do automobilu misji sowieckiej w Warszawie **mają na celu zatrucie atmosfery pokojowej,** jaka w ostatnich czasach zaczęła się wytwarzać między Polską a Z. S. S. R. Teza p. Cziczerina, **że zamachy nie są odosobnionemi czynami** jednostek egzaltowanych i niepoczytalnych, lecz że są przejawem systemu i organizacji, jest tezą, która niewątpliwie **ma za sobą dużo danych i bardzo poważnie winna być wzięta pod uwagę** przez czynniki bezpieczeństwa publicznego i przez śledztwo sądowe. **Przychwycenie i zdemaskowanie tajemniczych sił, które mają na celu zaostrzyć stosunki między Polską a Z. S. S. R.,** leży zarówno **w interesie władz polskich, jak i sowieckich,** jednakże publicysta „Kurjera Porannego" stwierdza, że **p. Cziczerin powinien również zainteresować się działalnością anonimowych sił komunistycznych, które działając na terenie Polski, wywołują niepotrzebny ferment,** na terenie zaś Rosji sowieckiej często sprawiają dużo kłopotu samemu Cziczerinowi. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Polska **nie może odmówić azylu tym emigrantom rosyjskim,** którzy uciekli przed reżimem sowieckim do Polski, jednakże **nie może dopuścić do tego,** aby na terenie Rzpltej emigranci ci **załatwiali swoje prywatne porachunki z władzami sowieckiemi.**

W **„Warszawiance"** prof. Stanisław Stroński **w niezmiernie ostry sposób atakuje emigrację rosyjską,** zaznaczając, że Polacy przez 150 lat, kiedy państwo polskie nie istniało, załatwiali porachunki z Rosją cesarską, jednakże **tylko na terenie ziem polskich,** natomiast nie załatwiali tych porachunków na terenie obcych państw, aczkolwiek mieli tysiące możliwości do dokonywania zamachów na przedstawicieli Rosji cesarskiej poza granicami Rosji. Wkońcu prof. Stroński stwierdza, że na podstawie art. 5 traktatu ryskiego, **rząd Rzpltej powinien bezwzględnie ukrócić działalność emigrantów na terenie Rzpltej Polskiej,** gdyż tego rodzaju akcja zdąża do obalenia ustroju państwowego i społecznego w Rosji sowieckiej, a co za tem idzie, sprzeciwia się art. 5 traktatu ryskiego, który obowiązuje oba państwa do nietolerowania na ich terytorjum czynników, usiłujących obalić ustrój sąsiedniego państwa. Wyrazić należy zdziwienie, że **p. Stroński w tak gorliwy sposób broni noty sowieckiej** p. Cziczerina, domagając się urzeczywistnienia jej w całej rozciągłości, a nawet idzie dalej, bo domaga się zastosowania art. 5. Czy to tensam p. Stroński, **który w swoim czasie z nadmierną gorliwością popierał Denikina i Wrangla w walce,** zmierzającej do obalenia rządu sowieckiego?

Opinja „Izwiestij"

(Telegram własny „N. Reformy").

Moskwa, 9 maja. **„Izwiestja"** zamieszczają artykuł, w którym stwierdzają, że **zamachy na przedstawicieli sowieckich są w Polsce** dokonywane **w momencie, gdy w kraju wzmagają się prądy za uregulowaniem stosunków polsko-sowieckich.**

Zamach na pos. Wojkowa miał na celu **zerwanie stosunków polsko-sowieckich,** a może nawet doprowadzenie do starcia wojennego. Tensam cel mają strzały Wojciechowskiego, zwłaszcza, że są one związane z antysowiecką propagandą angielskiego lorda Birkenheada.

—o§o—

Jaka kara grozi Wojciechowskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. Jak się dowiadujemy, oskarżony o zamach na radcę handlowego poselstwa sowieckiego Lizarewa, **Wojciechowski** zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 455 k. k., przewidującego **za zabójstwo osoby urzędowej ciężkie więzienie bezterminowe.** Pozatem urząd prokuratorski zamierza zastosować **art. 15 przepisów przechodnich, przewidujący karę śmierci za wypadki wyjątkowej wagi.**

Nadto mówi się w sferach sądowych o **zastosowaniu art. 49,** który mówi o **usiłowaniu zabójstwa, co łagodzi wymiar kary.**

Aresztowani w liczbie 13, emigranci rosyjscy, odpowiadać będą **z art. 457 k. k. za zawarcie zmowy na dokonanie zabójstwa osoby urzędowej.**

Czterech z nich, prócz Wojciechowskiego, znajduje się **w bezwzględnym areszcie śledczym** do czasu rozprawy sądowej. Pozostałych dziewięciu władze sądowe zgodziły się wypuścić, jednakże po złożeniu **kaucji w wysokości 10.000 zł.** Żaden z aresztowanych kaucji nie wniósł i dlatego wszyscy pozostają w więzieniu.

—0—

Wielka Brytanja życzy sobie rychłego porozumienia między Polską a Litwą.

Po co zaproszono Waldemarasa do Londynu?

Paryż, 9 maja (AW). **„Chicago Tribune"** donosi, że **powodem podróży Waldemarasa do Londynu** jest to, iż **rząd brytyjski życzy sobie rychłego zlikwidowania konfliktu w sprawie Wilna** oraz **zbliżenia i współpracy Litwy z Polską.**

Rozpoczęcie obrad komisji w Kownie.

Kowno, 9 maja (PAT). **Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań** odbyła dziś **pierwsze plenarne posiedzenie. Uchwaliła** ona **regulamin prac** komisji oraz utworzyła **2 podkomisje** dla rozpatrzenia zagadnień **bezpieczeństwa i odszkodowań.** Posiedzenia będą **poufne. Oficjalnym językiem** obrad komisji będzie język **francuski,** zastrzeżono jednak, że dyskusja podczas posiedzeń będzie mogła być prowadzona **w każdym innym języku,** któryby był **bardziej dogodny.** Prace podkomisji rozpoczęły się tego samego dnia.

Delegacja polska doręczyła delegacji litewskiej w czasie popołudniowego posiedzenia **projekt paktu o nieagresji oraz konwencji arbitrażowo-konsyljacyjnej.**

Sprawa zarzutów p. Bełcikowskiej przeciw posłowi z PPS. Malinowskiemu.

Z Warszawy donoszą: W „Gazecie Porannej" (Dwugroszówce) ukazał się wywiad z p. Alicją Bełcikowską, w którym to wywiadzie p. Bełcikowska formułuje zarzut, iż poseł socjalistyczny, Marjan Malinowski z Lublina, pozostawał w stałym kontakcie z defenzywą w ciągu lat: 1919, 1920, 1921 i później.

Ta styczność p. Malinowskiego z policją polityczną miała na celu walkę z komunizmem.

W kołach socjalistycznych rewelacje p. Bełcikowskiej spotkały się ze stanowiskiem krytycznem. W kołach tych oświadczają, że należy oczekiwać przedewszystkiem na przyjazd p. Malinowskiego do Warszawy i jego odpowiedź na rewelacje p. Bełcikowskiej.

Zauważyć jednak należy, iż pos. Marjan Malinowski ma za sobą 8 lat katorgi i życie pełne największej ofiarności dla idei niepodległości.

Pos. Malinowski niezawodnie poweźmie decyzję co do sposobu, w jaki zareaguje na te rewelacje. Przypuszczalnie wniesie on przeciw p. Bełcikowskiej skargę o oszczerstwo. Niezależnie od tego władze partyjne p. Malinowskiego wejrzą w te zarzuty.

Poseł Malinowski wnosi skargę o oszczerstwo.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. Na wczorajszem **posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego PPS** postanowiono **wezwać posła Marjana Malinowskiego do udzielenia wyjaśnień z powodu artykułu p. Bełcikowskiej,** zamieszczonego w jednem z pism warszawskich, jakoby był współpracownikiem defenzywy.

Poseł **Malinowski,** który przybył dziś do Warszawy, w piśmie wystosowanem do redakcji „Robotnika" **zapowiada wniesienie skargi o oszczerstwo przeciw autorce artykułu.** W piśmie tem pos. Malinowski oświadcza, że **tylko w r. 1920 widywał się z p. Bełcikowską,** lecz **zerwał z nią stosunki, skoro się dowiedział, że jest agentką defenzywy.**

Gen. Sikorski wróci do czynnej służby.

Warszawa, 9 maja (AW). Były dowódca okręgu Lwów, gen. **Sikorski wyjeżdża na kilkunastodniowy odpoczynek do Vichy,** po którym jak słychać ma **powrócić do czynnej służby w armji.**

—0—

Brazylja nie powróci do Ligi Narodów

(Telegram własny „N. Reformy").

Geenwa, 9 maja (PAT). Rząd brazylijski nadesłał do sekretarjatu Ligi Narodów odpowiedź, w której zapewniając o głębokim szacunku i przywiązaniu do Lig Narodów, oświadcza, że jest dla niego **niemożliwe zmieniać swoją decyzję i powrócić do Ligi.**

Akt oskarżenia w sprawie „sabotażu" w Zagłębiu Donieckiem.

Moskwa, 9 maja. Akt oskarżenia przeciw **53 osobom z Zagłębia Donieckiego,** wśród których znajdują się **3 niemieccy inżynierowie,** twierdzi, że oskarżeni uprawiali od r. 1920 do 1928 **kontrrewolucyjną propagandę,** a od r. **1923** tworzyli **stałą organizację, mającą na celu niszczenie produkcji węgla (?) w Rosji**

Sowiecki poseł handlowy w Sztokholmie zdemaskowany jako polityczny agitator.

(Telegram własny „N. Reformy").

Sztokholm, 9 maja. W stolicy Szwecji **wywołało wielkie wzburzenie postępowanie sowieckiego posła handlowego, Koppa,** który, korzystając **z prawa eksterytorjalności budynku poselstwa, uprawiał agitację polityczną na wielką skalę.**

Wykryto, że poseł Kopp **zorganizował** w gmachu poselstwa **kursy związków młodzieży szwedzkiej,** kształcące w **budowaniu barykad na ulicach.** Instruktorami na tych kursach byli **specjalnie wybrani rosyjscy komuniści.**

Również zarzucają posłowi Koppowi, że on to **zorganizował demonstracje komunistyczne w Sztokholmie w dniu 1 maja.** Jednym z punktów programu demonstracji był **hołd, złożony posłowi Koppowi,** który specjalnie **wyszedł** w danej chwili **na balkon gmachu poselstwa.** Sowiecka delegacja handlowa **sprawiła** dla pochodu **własnym kosztem sztandar,** który niosła **mała dziewczynka.** Na sztandarze była wyhaftowana **płonąca biblja i zdania przeciw religji.** Wogóle dowiedzionem zostało sowieckiemu posłowi handlowemu, że **urzędnicy sowieccy zajmowali się wszystkiem innem, tylko nie sprawami, należącemi do ich resortu.**

Spodziewane jest **energiczne wystąpienie** przeciw takiemu poczynaniu sowietów w Szwecji.

Japonja przygotowuje większą wyprawę wojskową do Chin.

Londyn (AW) **Japoński minister wojny wydał zarządzenie, które zmierza faktycznie do zaanektowania całej prowincji Szantung.** —

Rząd japoński postanowił mianowicie **zmobilizować 3 korpusy i obsadzić wojskiem Tsi-Nan-Fu oraz wszystkie koleje w prowincji Szantung.** Poza tem zdecydowano **wysłać 20 okrętów wojennych na wody chińskie.** Sztab generalny japoński zarządził za zezwoleniem rządu **wysłanie dalszych 15.000 żołnierzy** do prowincji Szantung. Równocześnie okręt „Notoro", wiozący **40 samolotów,** otrzymał rozkaz udania się do Tsing-Tau. Wobec tego, że parlament japoński został rozwiązany, rząd w poczynaniach swoich nie jest skrępowany w niczem.

Tsinaufu w rękach japońskich.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 9 maja. **Japończycy obsadzili najważniejsze strategiczne punkty w Tsinanfu,** oraz linję kolejową Tsinanfu — Tsingtau i **wysadzili w powietrze magazyn amunicyjny** wojsk południowo-chińskch. **Japończycy zażądali ustąpienia wojsk południowo-chińskich z** pewnych terenów.

Nankin zwraca się do Ligi Narodów.

Wiedeń, 9 maja (PAT) Według doniesień dzienników z Londynu, **rząd nankiński zamierza przedłożyć sprawę konfliktu z Japonją Lidze Narodów.**

Interwencja Ameryki w zatargu między Chinami a Japonją.

Tokio (AW) Wobec **pogłosek,** które obiegły prasę zagraniczną o **projektowanym przez rząd japoński okupowania całej prowincji Szantung, ambasador amerykański w Tokio oświadczył, iż Stany Zjednoczone spodziewają się, iż Japonja nieda się sprowokować do nierozważnych represyj.** Ambasador dodał, iż **Stany Zjednoczone w każdej chwili byłyby w stanie wysłać do prowincji Szantung takąż ilość wojsk, jak i Japonja.** Oświadczenie to wywołało tu wyraźne **zaniepokojenie.**

Pojawiły się pogłoski, iż **Anglja podejmie się medjacji** w razie dalszego zaostrzenia się zatargu.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Ginący Kraków.

Zburzenie głównej komendy „Strzelca" w Krakowie z r. 1914.

Ludzie przechodzący codziennie ulicą Juljusza Lea koło parku Krakowskiego, widząc leżące tuż za chodnikiem rumowisko — nie zdają sobie zapewnie sprawy z tego, iż przechodzą koło miejsca historycznego, miejsca, z którego **przed laty wyszedł pierwszy czyn zbrojny Polski.** Wznoszą się nowoczesne dzielnice Krakowa, **zanikają ślady starego Krakowa** i tylko ci, którzy wśród wiru codziennego życia przenoszą się czasami w przeszłość pamiętają jeszcze ten Kraków z przed lat dwudziestu czy piętnastu. **Dziś ten Kraków ginie...**

W roku 1914, park Krakowski był znacznie szerszym od ogrodu, który dzisiaj to miano nosi. Sięgał aż do ulicy Juljusza Lea. Wznosił się w nim **domek z czerwonych cegieł.** Rojno i gwarno było w nim. **Mieściła się tam bowiem główna kwatera „Strzelca"** — i to prawie w przeddzień wybuchu wojny i sławnego marszu pierwszej kadrowej. Częstym gościem **małego domku był Józef Piłsudski, w swym szarym, strzeleckim mundurze.** Stąd wyruszały oddziały na ćwiczenia, tu odbywały się zbiórki alarmowe. W murach tego skromnego domku, gdzie niegdyś mieściła się podmiejska restauracja, rósł i mężniał sen o czynie wojennym, który niezadługo miał w upalne dni sierpniowe wybuchnąć wspaniałym marszem — na Miechów. Niemal dzień przed wybuchem wojny — **Komenda Strzelca została przeniesiona do Oleandrów**, gdyż rozrastające się kadry wymagały większych pomieszczeń.

Park Krakowski zwężono. Domek znalazł się na nowowytyczonej ulicy Juljusza Lea. **Dziś leży w gruzach.**

—o§o—

Parcelacja i regulacja gruntów prywatnych Krakowa.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem wicepr. Ostrowskiego a przy współudziale wiceprezydenta dr. Wielgusa i dra Schneidra — sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w następujących sprawach:

1) podziału szeregu parcel, wchodzących w skład realności prywatnej w Dz. XVI; 2) planów parcelacyjnych bloku gruntów prywatnych w Dz. XII i dodatkowo części bloku gruntów prywatnych w Dz. XXI; 3) linij regulacyjnych dla ul. Zakątek w Dz. XVI, ul. Rybitwy w Dz. XXI, części ul. Łagiewnickiej oraz ul. Czarnej w Dz. XXII; 4) otwarcie z urzędu przedłużenia ul. Skwerowej wzdłuż wylotu ul. Ks. Marka do ul. Barskiej w Dz. XI oraz ulicy na gruntach prywatnych w sąsiedztwie ul. Król. Jadwigi w Dz. XIII, sposobu zabudowania bloku gruntów między ulicami Sokolską, Warneńczyka, Rejtana i Legjonów w Dz. XXII, wreszcie sprzedaży gruntów gm. pod budowę domu prywatnego w Dz. XX.

—o§o—

Obrady delegatów miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy w dn. 26 bm. w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obradować będą delegaci miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd delegatów zapowiada się bardzo imponująco.

—o§o—

Epilog sensacyjnego procesu w Krakowie.

Zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia za usiłowane oszustwo — uwolniony od zbrodni podpalenia.

Przez dwa dni, jak już donosiliśmy, przed krakowskim Trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw Leonowi **Wahlowi,** dzierżawcy dóbr w Sieprawiu. Wahl oskarżony był o **podpalenie stodoły wraz ze znajdującemi się w niej zbiorami.**

Akt oskarżenia zarzucał Wahlowi, że zbrodni tej dopuścił się w tym celu, aby otrzymać premję asekuracyjną. Plony znajdujące się w stodole były ubezpieczone na wyższą sumę, niż odpowiadała ona rzeczywistości — tak, że wypłacona Wahlowi premja **dwukrotnie przewyższała rzeczywistą stratę.**

Na rozprawie Wahl wypierał się winy, jednakowoż zeznania świadków wypadły dla niego obciążająco. Wczoraj popołudniu zapadł na Wahla wyrok, mocą którego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Wahl został **uwolniony od zbrodni podpalenia, natomiast zasądzony został za zbrodnię usiłowanego oszustwa na 5 lat ciężkiego więzienia.** Rozprawie przewodniczył s. o. Podobiński, wotowali sędziowie Sośnicki i Wątor, oskarżał prokurator Kuc, bronili adwokat dr. Goldblatt i dr. Aschenbrenner.

—o§o—

PRZYJAZD „ZIMNYCH ŚWIETYCH". Po suchym marcu (i kwietniu)), pełnym słońca i ciepła, przyszedł maj mokry, widocznie, aby zadość stało się maksymie, że „będzie żyto kieby gaj". Niestety jednak, ten maj mokry jest równocześnie zimny. Zaczęło się to niewinnie w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy to spadł śnieg w Tatrach, a już w poniedziałek była niepogoda i w Krakowie. Dzisiejszej nocy przyszła wichura z wiatrem zachodnim, która przyniosła też deszcz, a ponieważ w powietrzu jeszcze jest zimno, deszcz ten jest pomieszany ze śniegiem. Można się pocieszyć tylko tem, że zimno to jest przejściowem, jako że związane jest z terminem corocznej trzydniówki, t. zw. „zimnych Świętych": Pankracego, Serwacego i Bonifacego, którzy przyjeżdżają na 12, 13 i 14 maja. Tak więc dzisiejszy śnieg jest niejako zapowiedzią ich przyjazdu. Że to zimno i niepogoda potrwać może jeszcze parę dni, za to ręczy barometr, który stoi dzisiaj wyjątkowo nisko. Trzeba mieć nadzieję, że poza owe parę dni ta zimna niepogoda się nie przeciągnie.

GMINA ZAKUPI 5000 AKCYJ KRAK. SP. TRAMWAJOWEJ. Pod przewodnictwem wicepr. m. Ostrowskiego i przy współudziale wicepr. dra Wielgusa odbyło się 7 bm. w magistracie posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej Rady m. Po referacie wiceprez. m. dra Wielgusa uchwaliły sekcje wniosek prezydjum m. w sprawie subskrypcji dla gminy m. Krakowa 5.000 sztuk nowych akcyj krakowskiej Spółki tramwajowej, oraz sposób sfinansowania tej sprawy. Następnie rozpatrywały sekcje sprawę sposobu zabudowania niedawno nabytych przez gminę gruntów przy stacji kolej. Kraków-Podgórze i kalkulacji cen, po jakich należałoby sprzedawać parcele pod budowę poszczególnym kompetentom. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Sekcji po opracowaniu przez magistrat projektów i przedłożeniu ich wraz z wnioskami sekcjom przez wybrany ad hoc podkomitet sekcji I.

DELEGAT KLUBU POLSKO-CZESKIEGO W BERNIE MOR. W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa in. Stanisław Hanc, delegat i sekretarz Klubu polsko-czeskosłowackiego w Bernie Morawskiem, celem zaproszenia delegatów akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie na zjazd Kół polonofilskich i czechofilskich, który odbędzie się w Bernie we wrześniu br. równocześnie z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci naszych więźniów politycznych prześladowanych przez zaborców na Spilbergu. Inż. Hanc zabawi w Krakowie 2 dni, jako gość Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji.

WSPOLNE ŚNIADANIA SZKOLNE. Ministerstwo oświaty dąży do wprowadzenia w szkołach śniadań, wydawanych „na ciepło" uczniom podczas wielkiej pauzy. Nie wszędzie daje się to jednak przeprowadzić, a to głównie ze względu na brak odpowiednich lokali szkolnych. Obecny stan rzeczy w tej dziedzinie jest nader ujemny. Uczniowie często przynoszą śniadania w kieszeniach, bułki zawinięte zadrukowany i brudny papier. Ponadto jedni uczniowie muszą z zazdrością przyglądać się, jak ich bogatsi koledzy konsumują sardynki, łososie i inne smakołyki. Wprowadza to zróżniczkowanie do klas i często jest powodem bijatyk.

PRZED ODBYCIEM SŁUŻBY WOJSKOWEJ MOŻNA SIĘ ŻENIĆ. Nowa ustawa wojskowa, która weszła w życie z dniem 1 b. m., nie przewiduje konieczności uzyskiwania zezwoleń na wstąpienie w związki małżeńskie. Zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby nie wymaga żadnych zezwoleń i przeto składanie wszelkich podań w tej sprawie jest zbędne. Pozostaje nadal przepis, że zawarcie małżeństwa nie daje prawa do odroczenia, ani skrócenia służby, ani nie uprawnia do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny poborowego.

PODATEK OD LOKALI. Magistrat przypomina interesowanym, że w maju b. r. przypada do zapłaty 8 proc. podatek od lokali za II kwartał 1928 r., który uiścić należy w głównej kasie miejskiej, względnie czekiem za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz państwowy podatek od nieruchomości za I kwartał 1928 r., który należy uiścić w kasie wydziału II Magistratu (Pałac Lirischa II p.).

UDERZONA WACHLARZEM. W ulicy Siennej samochód 6161, kierowany przez Fr. Piwowarskiego, najechał na Cecylję Jasymową, lat 70, która uderzona wachlarzem, upadła na bruk i doznała ogólnych kontuzyj. Jasymową zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe.

ARESZTOWANY W IMIENINY. Policja aresztowała Stanisława Świedka, robotnika, na telefoniczne zawiadomienie posterunku w Spytkowicach ad Zator, jako współwinnego w zbrodni zabójstwa, popełnionego 6 b. m. na osobie Franciszka Rybowczyka w gminie Łęczany.

SKRADLI KANARKI I NA DODATEK 20 ZŁ. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Michała Kwinty przy ul. Batorego 2 i skradli mu sześć kanarków, wartości 100 zł., nadto gotówkę 20 złotych.

ARESZTOWANIE NA BRUKU KRAKOWSKIM. Policja krakowska aresztowała Emilję Sefaniszyn, lat 26, którą poszukiwała policja w Sosnowcu za kradzież.

—O—

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA VI T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie odbyło się w dniu 23 kwietnia b. r. Koło prowadziło wydatną pracę oświatową, z której sprawozdania zamieściły już pisma krakowskie. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: prezes: prof. Mossoczy Władysław, wiceprezes: p. Przyjemska Hel., sekretarz: Jordaensówna Aleks., zast. sekr.: Bojarska Marja, skarbnik: Stachiewiczowa Zofja, zast. skarbnika: Radwanek Karol; członkowie zarządu: prof. Zaręba Jan, prof. Hebenstreitówna Anna, Staśko Józef, prof. Piotrowski Józef, Hebenstreit Karol, prof. Rutkowski Wład., Ścisławski Wal., ks. Świerczek W., Zulińska Marja. Komisja rewizyjna: prof. Haydukiewicz Józef, Stopczyńska G. i radca Winkowski Józef. Walne zebranie uchwaliło wyrazić prasie krakowskiej gorące podziękowanie za życzliwe stanowisko i popieranie pracy oświatowej Koła.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie będzie wyświetlać dnia 10 i 11 b. m. o godz. 4, 6 i 8 wieczorem, a dnia 12 b. m. o godz. 3, 5 i 7 wieczorem, wielki epokowy film polski „Huragan", wstrząsającą epopeę bohaterstwa polskiego, które w epoce powstań naszych budziło podziw całego świata.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO. We czwartek dnia 10 b. m. odbędzie się w klinice neurologicznej o godz. 7.30 wieczorem posiedzenie Towarzystwa Neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) prof. Piltz: Sprawa międzynarodowego zjazdu neurologicznego w roku 1931; 3) dr. Brzezicki: Parkinsonizm polysklerotyczny; 4) demonstracje chorych.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE urządza dla swych członków w dniu 11 b. m. o godz. 19.30 wycieczkę do „Pałacu Prasy". Punkt zborny o godz. 19-tej przed „Pałacem Prasy".

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie na środę dnia 9 b. m. do sali Tow. Rolniczego (ul. Szczepański 8) o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: 1) Ustawa o najmie pracy umysłowej — refer. Jan Masłowski; 2) obrona przeciw naruszeniu 8-godzinnego dnia pracy w handlu — refer. Michał Ehrlich. Zapraszamy wszystkich posłów i senatorów do wzięcia udziału.

Wiadomości z kraju.

Nowe aresztowania w urzędzie cłowym.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym w godzinach nocnych nastąpiły **nowe aresztowania w urzędzie cłowym na dworcu gdańskim.** A mianowicie **aresztowano** magazyniera Aleksandra **Kędzickiego,** oraz starszego strażnika celnego Aleksandra **Iksińskiego** z Jabłonny. Rewizja, przeprowadzona u nich wykazała **obecność olbrzymiej masy towarów, pochodzących z kradzieży w urzędach cłowych.** Obaj zostali przewiezieni do aresztu.

—o§o—

KS. BISKUP BANDURSKI zatrzymał się wczoraj kilka godzin w Warszawie w drodze z Bydgoszczy, gdzie bawił na uroczystościach oficerskiej szkoły dla podoficerów. Na dworcu powitało go grono osób wojskowych z płk. Zahorskim, płk. Beckiem i mjr. Ryszardem na czele. Ks. biskup Bandurski udał się z dworca do wojewody warszawskiego, gdzie spędził kilka godzin, poczem nocnym pociągiem odjechał do Wilna.

NOWY CHARGE D'AFFAIRES PRZY RZĄDZIE EGIPSKIM. Hr. Juljan Dzieduszycki, naczelnik wydziału osobowego w M. S. Z., udaje się do Kairo, gdzie obejmie stanowisko charge d'affaires Rzplitej przy rządzie egipskim.

OSTRZEŻENIE POLSKIEGO URZĘDU EMIGRACYJNEGO PRZED WYJAZDEM DO AFRYKI PÓŁNOCNEJ. Wobec ukazania się w prasie ogłoszeń, dotyczących werbowania polskich robotników do Algieru, Tunisu i Marokka, Urząd emigracyjny ostrzega, iż wiadomości powyższe podane zostały przez miejscową małą fabryczkę konfitur, która jednak — jak zostało urzędowo stwierdzone — nie dysponuje żadnemi posadami. Reagowanie na tego rodzaju ogłoszenia przez bezrobotnych naraża tylko na koszty materjalne. Urząd emigracyjny komunikuje, iż widoki i warunki emigracji do Algieru, Tunisu i Marokka nie są dla wychodźców polskich pomyślne zarówno ze względu na warunki klimatyczne, jak i stan tamtejszego rynku pracy. Urząd emigracyjny wyjaśnia ponadto, iż moc obowiązująca konwencji polsko-francuskiej o pracę nie rozciąga się na powyższe kraje i że położenie prawne pracownika polskiego jest tam inne, niż położenie robotnika przebywającego we Francji.

POLSKI SAMOLOT TRANSATLANTYCKI. Zamówiony przez polskie lotnictwo wojskowe w Amsterdamie specjalny samolot typu „Fokkera", przystosowany do lotu transatlantyckiego, jest już kompletnie wykończony. Delegowani przez departament lotnictwa M. S. Wojsk. do Amsterdamu dla zamówienia i dozorowania budowy tego samolotu piloci: por. Kalina i por. Szalas, odbyli już kilka lotów próbnych i jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia mają przylecieć na tym transatlantyckim olbrzymie wprost do Warszawy. Po przybyciu podjęte będzie dalsze przygotowanie do lotu transatlantyckiego. Termin startu do lotu transatlantyckiego, ani bliższe szczegóły raidu nie są jeszcze ustalone.

WIELKA BÓJKA ULICZNA W WARSZAWIE. W dniu wczorajszym około godz. 10 wieczorem na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata, nastąpiła formalna bitwa między sześcioma dżentelmanami, którzy przez dobre pół godziny walczyli na środku jezdni, boksując się nawzajem, a wkońcu splotli się w jeden węzeł. W konsekwencji zatrzymały się wszystkie tramwaje i dorożki i zgromadziło się na ulicy kilka tysięcy osób. Przybyli po upływie pół godziny policjanci, stanęli z zachwytem na widok walczących i dopiero po pewnej chwili, rozbroili dżentelmanów, odprowadzając ich na komisarjat i konfiskując im trzy brownigi i jeden parabellum.

III ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH I I-SZY ZJAZD BIBLJOTEKARZY WE LWOWIE. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się we Lwowie szereg zjazdów i uroczystości, związanych z jubileuszem Zakładu im. Ossolińskich. Z Krakowa na zjazd bibljotekarzy i bibljofilów wybiera się szereg uczestników, którzy organizują wspólny wyjazd w specjalnie na ten cel zamówionym wagonie. Szczegółowych informacyj udziela i zamówienia na miejsca przyjmuje p. Helena Lipska, sekretarka T. M. K. Bibljoteka Jagiellońska, ul. św. Anny, od godz. 9 do 1 po poł.

ZWYCIĘSTWO ORTODOKSÓW DO KAHAŁU W SAMBORZE. „Jud" donosi, że w Samborze przy wyborach do kahału odnieśli olbrzymie zwycięstwo ortodoksi. Syjoniści ponieśli klęskę, mimo, że komisarzem wyborczym dotąd był syjonista, dr. Rotenstreich.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH W POLSCE. W dniu 12 b. m. przybywa do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, której z ramienia min. spraw zagr. towarzyszyć będzie p. Zazuliński. Wycieczka przybywa w pierwszym rzędzie na Górny Śląsk, gdzie będzie gościem Syndykatu dziennikarzy polskich na Górnym Śląsku.

ZE ZJAZDU SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH. W ubiegłą niedzielę odbył się w Toruniu walny doroczny zjazd Syndykatu dziennikarzy Pomorza. Na prezesa powołano ponownie red. Teskę z Bydgoszczy. Sprawę domu wypoczynkowego na Helu i ulg kolejowych zlecono nowemu zarządowi. Między innemi uchwalono szereg rezolucyj w sprawie secesji części dziennikarzy pomorskich, a mianowicie kierunku Z. L. N., którzy utworzyli syndykat miejscowy, lecz nie należą do ogólnego Związku dziennikarzy, dalej w sprawie dekretu prasowego i nieprzychylnego stanowiska władz państwowych wobec części dziennikarzy pomorskich i gdańskich, oraz w sprawie unikania przy walce politycznej wzajemnego atakowania się członków Syndykatu.

JAK SIĘ BAWIĄ NA POMORZU. Na zabawie Towarzystwa powstańców i wojaków, która się odbyła w oberży p. Popielaczyka w Kacku, pow. brodnicki, powstała sprzeczka pomiędzy robotnikiem M. Hawrykiem z Tylic i robotnikiem Teofilem Gazdą z Kacka, podczas której ten ostatni wymierzył mu tak siarczysty policzek, iż Hawrych padł na ziemię. Mimo, iż nieszczęśliwy leżał na bruku na pół przytomny, Gazda kopnął go jeszcze w głowę nogą, powodując natychmiastową śmierć nieszczęśliwego.

ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA W POZNANIU. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa poznańskiego, dr. Bluck. Jego miejsce zająć ma naczelnika wydziału bezpieczeństwa warszawskiego, mjr. Rożniewski, lub naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa lwowskiego.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD FRYZJERÓW. W Zielone Świątki odbędzie się w Poznaniu ogólnokrajowy zjazd fryzjerów z konkursem czesania o mistrzostwo Polski i trzema działami wystawy zawodowej. W konkursie uczestniczą fryzjerzy i fryzjerki z całej Polski bez względu na przynależność organizacyjną. Będą reprezentowani również fryzjerzy zagraniczni. Światowej sławy fryzjer, p. Antoine z Paryża, twórca fryzury a la garçone, przyrzekł również swój współudział w konkursie.

ZEMSTA POSTERUNKOWEGO NA KOMENDANCIE POLICJI W WILNIE. Donoszą z Wilna: Starszy posterunkowy Manini dokonał zamachu na komendanta rezerwy pieszej i konnej m. Wilna, aspiranta Bibillo. Posterunkowy Manini wdarł się do mieszkania komendanta przy koszarach rezerwy i strzelił doń z rewolweru systemu Parabellum, ale chybił. Przy drugim strzale rewolwer się zaciął. W tym momencie aspirant Bibillo wydarł mu broń z ręki i obezwładnił. Motywem zamachu było ukaranie policjanta za przewinienia natury służbowej. Posterunkowy Manini karany był w ciągu swej karjery policyjnej przeszło 14 razy, a jako człowiek niezrównoważony i chorobliwie nerwowy, usunięty miał być wogóle z policji.

SENSACJA KATOWICKA I JEJ EPILOG. Przed kilku tygodniami wywołało w Katowicach sensację zniknięcie z domu rodzicielskiego córki zamożnej rodziny mieszczańskiej, Erny Nitschke. Owo tajemnicze zniknięcie p. Erny jakoś dziwnie się skojarzyło z równie tajemniczem zniknięciem znacznej gotówki z kasy ojca. Wdrożono dochodzenia, które wykazały, że p. Erna marzyła o karjerze filmowej i często tańczyła w rozmaitych lokalach z niejakim Adolfem Wachsbergiem, niebieskim ptakiem, który poza długami i dobrem wrażeniem, nic nie robił. Stwierdzono, iż Wachsberg również zniknął z Katowic. Rozpisano za nimi listy gończe, w rezultacie czego aresztowano onegdaj oboje w jednej z kawiarń lwowskich, gdzie popisywali się tańcami, jako zawodowa para taneczna.

Wiadomości ze świata.

Faszystki włoskie otrzymały karabiny.

W kobiecem towarzystwie faszystowskiem „Balilla" wprowadzono nowe zasady organizacyjne. Dziewczęta od 15 lat przechodzą do kategorji „Giovanni Italiane", która odpowiada kategorji „Avanguardisti" u chłopców. Z ukończeniem 20 lat przechodzą one do kategorji „Alte Italiane". Kategorja „Giovanni Italiane" jest zorganizowana po wojskowemu. W ostatnich czasach przydzielono nawet oddziałom „Giovanni Italiane" karabiny. Wczoraj odbyły się wielkie konkursy gimnastyczne kobiece, w których brało udział 3000 dziewcząt. Konkursy te odbyły się pod protektoratem Mussoliniego. Jak wiadomo Papież potępił konkursy gimnastyczne kobiece, na co sekretarz generalny partji faszystowskiej napisał: „Na protesty przeciwko organizacjom kobiecym młode faszystki odpowiedzą, wznosząc swe karabiny ku błękitnemu niebu Italji".

—0—

SOWIECKIE MANEWRY CHEMICZNE. Z Rygi donoszą: Jak komunikują z Rosji, podczas najbliższych wielkich manewrów armji czerwonej, mających się odbyć na zachodniem pograniczu, będą wypróbowane nowe gatunki gazów. Ze względu na to, że poprzednie manewry tego rodzaju pociągnęły za sobą ofiary w ludziach, oraz w bydle i nawet liczne wypadki śmiertelne, podczas zamierzonych manewrów władze wojskowe wydadzą rozporządzenie o ewakuowaniu ludności w 25-kilometrowej strefie nadgranicznej.

POŻAR TORFOWISK W HOLANDJI. Jak donoszą z Amsterdamu, na torfowiskach w holandzkiej prowincji Drenth powstał pożar przed kilkunastu dniami. Palenie się torfu nie należy do rzadkości

i zazwyczaj kładzie mu koniec albo deszcz, albo niezbyt trudna akcja ludzka. Tym razem jednakże jożar torfowisk z powodu silnego wichru i trąb powietrznych, które roznosiły naokoło płonące kawałki torfu, przybrał ogromne rozmiary i objął znaczną przestrzeń ziemi. Niektóre miejscowości otoczone są ogniem, który zniszczył liczne zabudowania. W najgroźniejszem położeniu znajdują się miejscowości: Plazienaveen, Emmenerscheidenrveen, Bargercompaşcum i Oedoorn. Z powodu gęstego dymu, który objął całą okolicę, orjentacja jest prawie niemożliwa. Wedle ostatnich wiadomości, kościół w Klazienaveen jest zagrożony. Na kanałach liczne okręty, którym groził pożar, zostały dla uratowania ich, zatopione.

WYPILI CAŁĄ PIWNICĘ. Dzienniki wiedeńskie przynoszą następujący przykład „germańskiego pragnienia": W małej miejscowości Schmolin w Austrji Górnej przyszli do miejscowej gospody trzej goście wczesnym rankiem i siedzieli tam do późnej nocy. Byliby jeszcze dłużej siedzieli, gdyby nie ta okoliczność, że zdołali wypić cały zapas piwa, jaki znajdował się w gospodzie. Goście, opuszczając gospodę nieco chwiejnym krokiem, zabrali z sobą szyld, co przysługiwało im wedle zwyczaju, panującego w owych okolicach, a powiadający, że gospodarz, kóry niema czem zaspokoić pragnienia gości, traci szyld na ich korzyść. Piwosze w Schmolin skorzystali z tego prawa i obecnie gospodarz musi od nich wykupić szyld, przynosząc odpowiednią ilość piwa. Oczywiście goście razem z właścicielem gospody mogą odnieść w triumfie szyld do gospody i urządzić tam poprawiny.

WALKA O DOM GRY W AJACCIO. Ludzie, którzy opłatę podatków uważają za niecny zamach na swoją kieszeń ,chętnie niosą cały nieraz majątek do domu gry. Egzekutora podatkowego uważają ci ludzie za zbrodniarza, natomiast krupiera, zgarniającego stosy pieniędzy, za człowieka mającego do tej grabieży uświęcone prawo. I dlatego władze, potrzebujące monety, chętnie posługują się krupiera i dają koncesje na domy gry. Nie da rady egzekutor podatkowy, to bez trudu da radę krupier. I dlatego w dalszym ciągu tego łańcucha przyczyn i skutków ma powstać dom gry w Ajaccio na Korsyce, miejscu urodzenia Napoleona. Gmach, poświęcony rulecie, ma być zbudowany na placu, gdzie wznosi się pomnik Napoelona i to w ten sposób, że pomnik będzie się znajdować naprzeciw fasady gmachu. Przeciwko temu projektowi wystąpił dotąd jedynie paryski „Touring Club de France". Ludzie praktyczni milczą, o ile zaś mówią, to powiadają, że turyści, którzy dotąd jeszcze wcale licznie przybywają do Ajaccio z powodu „Wielkiego Korsykanina", mogą we dnie zwiedzać jego dom rodzinny, a wieczorem i w nocy oddawać się rulecie. Wszystko można pogodzić z cobą.

Kto może obecnie kierować samochodem.

Nowe warunki egzaminów na kierowców samochodowych.

Dnia 29 kwietnia weszły w życie nowe przepisy o ruchu samochodowym w Polsce. — Przepisy te zmieniają procedurę rejestracji samochodów, oraz wydawania praw jazdy. Między in. zniesiono kategorję t. zw. amatorskich praw jazdy. Wszyscy kandydaci muszą poddawać się obecnie jednolitemu egzaminowi, który składa się w części teoretycznej z wykazania się ze znajomości głównych zasad konstrukcji samochodów oraz dokładnej znajomości przepisów o ruchu drogowym i ulicznym, zaś w części praktycznej z umiejętności kierowania samochodem w najtrudniejszych warunkach ruchu.

Cały nacisk przy egzaminie położony będzie na umiejętności prowadzenia samochodu, która musi być bardzo daleko posunięta, gdyż otrzymanie pozwolenia na prowadzenie samochodu nie jest dowodem posiadania przez kierowcę znajomości rzemiosła, lecz musi dawać pewną gwarancję w interesie bezpieczeństwa publicznego. W myśl tej zasady, kandydat, zgłaszający się o prawo jazdy, nie jest badany pod względem swego dotychczasowego zachowania się, lecz jedynie co do jego kwalifikacji, jako prowadzącego samochód oraz co do stanu zdrowia. Świadectwa moralności nie są zatem obecnie żądane.

Wydane w ten sposób prawo jazdy nie uprawnia kierowcy do prowadzenia samochodów użyteczności publicznej (taksówek i autobusów), lecz jedynie samochodów prywatnych. Posiadacze tych praw jazdy, pragnący kierować taksówkami i autobusami, mogą otrzymać specjalne prawo jazdy po zdaniu egzaminu najwcześniej po upływie roku od chwili otrzymania pierwszego pozwolenia, o ile wykażą, że kierowali w tym czasie samochodami i cieszyli się dobrą opinją. Praw jazdy na dorożki użyteczności publicznej niepełnoletni otrzymać nie mogą.

Wszyscy posiadający już prawa jazdy winni wymienić je do 1 października br., po którym to terminie dotychczasowe prawa jazdy stracą swą ważność. Wymianę przeprowadzą wojewódzkie dyrekcje robót publicznych.

Z sali sądowej.

PRZEMÓWIENIA PROKURATORÓW W PROCESIE „HROMADY".

W procesie „Hromady" oskarżyciel publiczny, podprokurator Rauze, zakończył dzisiaj rano swoje przemówienie, które wygłaszał przez dwa dni. Jak wynika z wywodów prokuratora, Hromada nie miała na celu narodowego uświadamiania ludu białoruskiego lecz specjalnie klasowe rozagitowanie w celu wywołania przewrotu. Prokurator zakończył swoje przemówienie reminiscencją z dziejów Polsku z 18 wieku, kiedy to Polskę likwidowali kupieni przez Moskwę posłowie na Sejm, a z ukrycia działała ręka Moskwy. Po upływie lat 130 powtarza się coś podobnego. Kupieni przez Moskwę posłowie sejmowi zasiadający dziś na ławach sejmowych pod ochroną nietykalności poselskiej likwidować usiłują Polskę, a w ukryciu działają dyplomatyczni przedstawiciele obcych państw. Następnie zabrał głos drugi podprokurator Kołaczko, który rozpoczął swe przemówienie od omówienia zbrodniczej działalności Hromady kolejno na terenie poszczególnych powiatów województw wschodnich.

—0—

Sensacyjny incydent w aferze Wörösmarty

Donoszą z Ołomuńca: We wtorek miał tutaj miejsce **tajemniczy incydent w związku z sensacyjnym procesem w Pradze** względnie z osobą głównego **oskarżonego Michalki.** Mianowicie w Ołomuńcu mieszka była żona Michalki, artystka dramatyczna Zdenka Begruc-Pogrebac, która rozwiodła się z oskarżonym bezpośrednio przed jego mniemanym ślubem z Margit Vörösmarty. **W mieszkaniu artystki zjawili się dwaj elegancko ubrani panowie,** mówiący po czesku słowackim akcentem, **przedstawili się jako urzędnicy policji i zamknęli za sobą drzwi na klucz,** poczem **zażądali wydania wszystkich listów i fotografji Michalki.** Przez dwie godziny **rewidowali** najskrupulatniej **każdy sprzęt** w mieszkaniu, lecz bez rezultatu. W międzyczasie **ktoś gwałtownie dobijał się do drzwi,** lecz mniemani funkcjonarjusze policji **zakazali otworzyć,** tłómacząc się, że nie wolno przeszkodzić im w ich urzędowej czynności.

Jak się okazało, **policja ołomuniecka nie wydawała żadnych rozkazów zrewidowania artystki.** Prawdopodobnie byli to **przyjaciele oskarżonego Michalki,** którzy chcieli **usunąć wszelkie szkodliwe dla aresztowanego dokumenta.**

Do teatru, w którym występuje artystka, wpłynęło kilka **anonimowych, grożących** w razie dalszego występowania pani Zdenki Pogrebac **represjami i przykremi następstwami.**

—0—

Pawłowicz pozostanie nadal w więzieniu śledczem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. **Sąd okręgowy w Warszawie** pod przewodnictwem prezesa **Laskowskiego,** w obecności podprokuratora **Nissensona, odrzucił** w dniu wczorajszym **skargę incydentalną naczelnika wydziału dyrekcji kolejowej lwowskiej Pawłowicza** o wypuszczenie go z aresztu śledczego i pozostawił **skargę bez uwzględnienia,** zatrzymując Pawłowicza nadal w więzieniu śledczem i motywując swoją decyzję tem, że wypuszczenie z więzienia Pawłowicza, **mogłoby wpłynąć ujemnie na dalszy przebieg śledztwa.**

Przegląd czasopism.

— **Nr. 19-ty „Wiadomości Literackich"** przynosi artykuł Nieniewskiej o Prouście i Helsztyńskiego o poecie angielskim Masefieldzie, cykl wierszy Iwaszkiewicza „Heidelberg", artykuł polemiczny Prędskiego (w sprawie Conrada) i Millera (w sprawie poezji proletarjackiej), artykuliki „Nowe szaleństwa Meyerholda" i „Film o Edith Cavell", kronikę rosyjską, niemiecką, francuską, recenzję K. Czachowskiego z książki Semkowicza o wydaniach dzieł Mickiewicza i H Dzewieckiego z ostatniej powieści Struga, szereg drobniejszych artykulików i notatek, obfitą korespondencję i t. d.

Dział giełdowy.

Kraków, 9 maja.

AKCJE NIEJEDNOLITE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój niepewny, przy ruchu ograniczonym do małych obrotów. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 164—166, Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Zieleniewski 156.80, Górka 97.5—98, Siersza górnicza 10.80, Chybie 5.20—5.30, Piasecki 16, Lokomotywy 102.5, Cegielski 48.5—49, Ćmielów 0.27.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Różnice kursowe minimalne, nastrój spokojny. W Karkowie dolar got. 8.89½—8.90, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.89—8.90½, czeki 8.89 3/4—8.90.30, we Lwowie dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89½—8.90, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany. Jedynie Warszawa notowała dolara mocniej.

—0—

Wiedeń, 9 maja. Doniesienia o korzystnej tendencji na giełdach zagranicznych umocniły kulisy giełdy wiedeńskiej. Lepsze były Koleje Państwowe, Karpaty i Nafta, inne papiery, w tem Alpiny i Skoda, zniżkowały. Ruch był niewielki.

Siersza Górnicza 9.6, Portland 61, Karpaty 29.75, Galicja 72.5, Schodnica 9, Nafta 30, Alpiny 44.35, Galic. Bank Hipoteczny 7.5, Fanto 6.5, Zieleniewski 15.65.

Zurych, 9 maja. (PAT) Paryż 20.42, Londyn 25.32 1/4, Nowy Jork 5.18.90, Belgja 72.45, Włochy 27.34, Holandja 209.30, Hiszpanja 87.05, Berlin 124.13, Wiedeń 73, Sztokholm 139.20, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Zofja 3.74.5, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.63½, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.64 3/4, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

Z obrad nad budżetem w komisjach Sejmu i Senatu.

Warszawa, 9 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej przeprowadzono dyskusję nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. Zabierali głos pos. **Celewicz** (Klub Ukr.), przedstawiając postulaty stronnictwa ukraińskiego, pos. **Grünbaum** (Koło żyd.), który domagał się większego uwzględnienia potrzeb szkolnictwa żydowskiego i podniesienia sumy, przeznaczonej w budżecie na wyznanie mojżeszowe o 1 milj. zł., wreszcie pos. **Krzyżanowski** (B. B. W. R.), który omawiał przyczyny ogólnego obniżenia się poziomu w nauczaniu młodzieży uniwersyteckiej, oraz pos. **Dębski** (Str. Chłop.).

W toku dyskusji zabrał głos minister **Dobrucki** udzielając wyjaśnień w sprawie stawianych ministerstwu WR. i OP. zarzutów co do nierównomiernego traktowania szkolnictwa obcych narodowości w stosunku do szkolnictwa polskiego. Minister podkreślił, że najlepszą formą szkolnictwa na terenie mieszanym **są szkoły utrakwistyczne.**

—0—

Senacka komisja skarbowo-budżetowa na posiedzeniu swem w dniach 7 i 8 maja rozpatrywała budżet ministerstwa rolnictwa. Minister **Niezabytowski** w godzinnem swem przemówieniu przedstawił plan prac w dziedzinie rolnictwa, podkreślając ze specjalnym naciskiem pozycje w budżecie przeznaczone na popieranie meljoracji rolnictwa. Następnie przemawiał referent budżetu **Dąbski** (BBWR) oraz szereg mówców. Referent zaznaczył, że wnioski do budżetu ministerstwa rolnictwa nie mogą być w tej chwili wnoszone ze względu na to, że jeszcze budżet nie został definitywnie w Sejmie uchwalony. Głosowanie nad całym budżetem i ewentualnemi wnioskami będzie się mogło odbyć dopiero po nadesłaniu uchwalonego budżetu przez Sejm. Obrady komisji trwają.

Budżet będzie w całości uchwalony przez komisję w bieżącym tygodniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. **Komisja budżetowa w tym tygodniu załatwi prawdopodobnie w całości budżet na rok 1928 9.**

Dziś przedpołudniem komisja dokończy rozprawy nad preliminarzem oświaty. Zapisanych do głosu jest jeszcze kilku mowców m. i. poseł **Putek,** który ma **mówić o interdykcie, rzuconym na niego przez ks. arcyb. krakowskiego ks. Sapiehę** za przeszkadzanie w uruchomieniu dzwonów w kościele w Choczni.

Popołudniu komisja przystąpi do rozważania preliminarza **ministedstwa spraw wewnętrznych.**

W piątek komisja przystąpi **do rozważania budżetu M. S. Wojsk.**

Na **dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu** komisji budżetowej min. **Dobrucki** zapowiedział na wstępie **powiększenie preliminarza oświaty o 1.200 tysięcy zł.** na dokończenie bduowy **instytutu anatomicznego w Poznaniu.** Uchwała taka zapadła na komisji ministerjalnej, na której postanowiono, aby **wszystkie ministerstwa złożyły się na kwotę 900 tysięcy zł.,** zaś ministerstwo oświaty doda do tego kwotę 300 tysięcy zł., aby osiągnąć sumę potrzebną.

Pos. Bittner (ChD) wnosi o **powiększenie budżetu o 1 miljon zł. na służbę kościelną,** a zwłaszcza na organistów. Mowca wniosek swój motywuje tem, że wielu organistów posiada wybitne zdolności kompozytorskie i zasługują na opiekę materjalną państwa.

—0—

Sprawa uchylania dekretów Prezydenta Rzpltej.

Połączone sejmowe komisje prawnicza i konstytucyjna pod przewodnictwem pos. **Pierackiego** (ZLN) obradowały wczoraj nad wnioskiem PPS w sprawie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego wydawania „Dziennika Ustaw". Sprawozdawca pos. **Lieberman** (PPS) wyjaśnił, iż komisja prawnicza uchwaliła zwrócić się do komisji konstytucyjnej o wypowiedzenie swej opinji czy **projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta o Dzienniku Ustaw i jego treść są zgodne z konstytucją i czy może stanowić podstawę do dalszych narad i do uchwały Sejmu.** Chodzi o to, że art. 44 konstytucji przewiduje wyraźnie uchylenie przez Sejm rozporządzenia Prezydenta. Wnioskodawcy i referent stoją na stanowisku, że ponieważ konstytucja przewiduje uchylenie dekretów przez Sejm, **więc rząd obowiązany jest taką uchwałę zarejestrować i podać do wiadomości publicznej.** Po dłuższych wywodach referent stawia wniosek, aby komisja konstytucyjna wyraziła opinję, że wniosek PPS o nowelizację rozporządzenia Prezydenta o Dzienniku Ustaw jest zgodny z konstytucją i jako taki może stanowić podstawę do dalszych narad i do uchwały Sejmu.

Wiceminister sprawiedliwości **Car** w przemówieniu swem **podtrzymuje stanowisko rządu i stwierdza, że autentycznej interpretacji ustępu 7, art. 44 konstytucji dotychczas niema. Trybunału konstytucyjnego bowiem jeszcze nie posiadamy, a wyrok sądu najwyższego nie jest jeszcze ogłoszony.** Mowca przypomina, iż w r. 1923 ówczesny premjer Grabski uzyskał od Sejmu pewne pełnomocnictwa i rozporządzenia jego na mocy tych pełnomocnictw wydane mają moc ustawy. Uchylenie ich jest możliwe tylko w drodze ustawy i **nie było to nigdy przez nikogo kwestjonowane.** W r. 1826 nastąpiła nowelizacja konstytucji pod hasłem rozszerzenia uprawnień władzy wykonawczej. Prezydentowi Rzplitej dano prawo rozwiązywania Sejmu i wydawania dekretów z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Nie są więc akty, ani prowizoryczne, ani warunkowe, gdyby nawet uznać, że rozporządzenia te mogą być uchylone drogą zwykłej ustawy **byłoby krokiem wstecz i contradictio in adiectio.** Faktem jednak jest, że prawa jest sporną, bo tekst ustawy nie jest jasny.

W zakończeniu wiceminister zaznaczył, że **ze sprawą tą wiąże się pewien moment polityczny, który jednak nie rząd wysunął.** Rząd ustosunkował się do nich rzeczowo, bowiem niema w tem **najmniejszego interesu politycznego.** Rząd przywiązuje do tego wagę, bo inny jest tryb przy traktowaniu uchwał a inny przy ustawie i w imię pewnej trwałości **rząd obstaje przy swoim poglądzie.**

Następny mowca, przedstawiciel prezydjum Rady ministrów, p. **Pięta,** oświadczył, że rząd **podtrzymuje całkowicie stanowisko swe, wyrażone w odpowiedzi prezesa Rady ministrów na pismo marszałka Sejmu z września 1927 r.**

Przedstawiciel rządu p. **Kuczyński** dowodził, iż aby rozporządzenia mogły być uchylane zwykłą uchwałą Sejmu, musiałoby to być zupełnie wyraźnie pośrednio lub bezpośrednio wyrażone w konstytucji. Poseł **Polakiewicz** (BBWR) oświadczył, iż klub jego **stoi na stanowisku wzmocnienia władzy i autorytetu państwa. Dekrety prezydenta powinny mieć równą moc prawną jak ustawy.** Poseł **Rataj** (Piast) przypomniał, iż poprzedni Sejm był za tem, aby w kwestji uchylania dekretów dać prawo głosu także Senatowi. Niestety Sejm poszedł inną drogą i na tem tle powstał nawet konflikt między oboma izbami. Dziś zdaniem mowcy, jedynem logicznem wyjściem **jest zmiana przepisów konstytucyjnych.** Pos. **Trąmpczyński** (ZLN) stwierdza, że brzmienie odnośnego artykułu konstytucji jest niewątpliwe. Gdy sprawa ta w swoim czasie znalazła się w Senacie, to postanowiono prawo uchylania rozporządzeń przyznać także Senatowi i w myśl tego dodano w odpowiednich miejscach „i Senatowi", Sejm jednak to odrzucił. Senat nie myślał nigdy o znoszeniu rozporządzeń w drodze ustawodawczej, ale sam chciał mieć prawo na równi z Sejmem uchylania tych rozporządzeń. **Prawo Senatu zostało uchylone, lecz nie prawo Sejmu.** Nie może być zatem mowy o konieczności ustawy, gdyż sama uchwała Sejmu wystarcza.

W dalszej dyskusji zabierali głos posł **Piasecki** (BBWR), **Krzyżanowski** (BBWR), **Grodiński** (Wyzw.), **Komarnicki** (Kl. lud. nar.), oraz pos. **Podowski** (BBWR), który stwierdziwszy, że **pełnomocnictwa były udzielane przez Sejm i Senat, więc nie można Senatu jako mocodawcy pozbawiać prawa kontroli,** zgłasza **wniosek, że uznane przez komisję prawniczą rozporządzenia Prezydenta** mogą być tylko **uchylane w drodze ustawy.**

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Obrady środowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. **Na wspólnem posiedzeniu komisyj konstytucyjnej i prawniczej** rozpoczętem wczoraj, **miała dziś zapaść decyzja o konstytucyjnym sposobie uchylania dekretów Prezydenta.**

Wniosek socjalistyczny idzie w tym kierunku, **aby przez ustawę nowelizującą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej** z dnia 23 grudnia z. r. **o wydawaniu „Dziennika Ustaw Rzplitej" wprowadzić postanowienie o ogłaszaniu w „Dzienniku Ustaw" uchwał, uchylających dekrety.** Jeżeli wniosek socjalistyczny zostanie przyjęty, natenczas **konflikt istniejący pomiędzy rządem a Sejmem** na temat sposobu uchylania dekretów, **zostałby po myśli Sejmu rozstrzygnięty.**

Zauważyć zresztą należy, że **parlamentarne załatwienie projektu takiej noweli** do dekretu Prezydenta Rzplitej z 23 grudnia zr. **przeciągnęłoby się przez czas dłuższy** i w najlepszym razie będzie załatwione dopiero pod koniec obecnej sesji wiosennej.

P. Dolanowski kierownikiem akcji organizacyjnej BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. Były szef sekretarjatu osobistego ministra komunikacji, radca ministerjalny Mikołaj **Dolanowski,** został **mianowany kierownikiem akcji organizacyjnej komitetu wyborczego B. B. W. R.**



Dnia 9 maja

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, po raz 49-ty „Turandot". Teatr gościć będzie w ten wieczór wycieczkę warszawskiej szkoły dramatycznej pod przewodnictwem jej dyrektora, Aleksandra Zelwerowicza. Jutro i pojutrze tłumnie odwiedzana i oklaskiwana sztuka Deval'a „Simona". Najbliższą nowością będzie tragikomedja spółki włoskiej Rossato i Capo, przygotowana reżysersko przez dyr. Nowakowskiego.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Simona".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych;

na czwartek, dnia 10 maja 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 12.05—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 15—15.20: Transm. komunikatów meteor. oraz gospod., godz. 16—16.25: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej, godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa, naucz. miejsk. Szkoły gosp. dom.: „Nowe teorje odżywiania (witaminy)", godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Prace Jana Śniadeckiego" — wygł. dr S. Harasek, doc. U. J., godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, g. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—20: Dyr. Jan Stanisławski: „2-ga lekcja angielskiego", godz. 20—20.15: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty, godz. 20.16: Koncert Tow. śpiew. „Echo" pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego, ze współudziałem Chóru Akademickiego, orkiestry 20 p. p. pod dyr. mjra J. Sohreyera, p. St. Sliwka (śpiew) i kwintetu solowego wokalnego, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.05—12.30: Odczyt p. t. „Przyrodnicy polscy w Ameryce Południowej" — wygł. dr Jarocewski, g. 12.30—14: Transm. z Filharm. Warsz. Orkiestra filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, p. A. Comte-Wilgocka (śpiew), L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tad. Mayzner, godz. 15—15.20: Komun. meteor. i gospod., godz. 15.20—16.25: Przerwa, godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski, godz. 16.40—17.05: Pogadanka p. t. „Płeć piękna w trosce o piękną płeć" — wygł. p. M. Amkiewiczowa, godz. 17.05—17.20: Przerwa, g. 17.20—17.45: Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki, godz. 17.45—18.55: Audycja literacka. Poetyckie recytacje radjofoniczne w recytacji pp. H. Buczyńskiej i W. Radulskiego, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O zasławie rolniczym" — wygł. p. Z. Nadratowski, godz. 20—20.30: Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" — wygłosi prof. St. Niewiadomski, godz. 20.30: Transm. z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 12.05—12.30: Odczyt (Transm. z Warszawy), godz. 12.30—14: Koncert dla młodzieży (Transm. z Filharm. Warsz.), godz. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Piłkarstwo polskie wobec Olimpjady" — wygł. p. J. Mallow, prezes Polsk. Kolegjum Sędziów P. Z. P. N., godz. 17.45—18.45: Audycja literacka, godz. 18.45—19.10: Nadprogram wygłosi p. J. Warnecki, art. Teatru P., godz. 19.10—19.35: 45-ta lekcja języka angielskiego — wykł. dr Arend, lektor U. P., godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego, godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30—22: Akademja rumuńska. Udział biorą: Wł. Grabski, konsul rum. — prelekcja. Orkiestra 57 p. p. pod batutą por. J. Vorela. Wł. Jarochowska (mezzosopran), prof. Fr. Łukasiewicz (fortepian), godz. 22—22.30: Sygnał czasu, komunikaty meteor., PAT i Z. O. K. Z., godz. 22.30—22.50: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. T. P.

Katowice (422) Godz. 12.30—14: Transm. koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warsz., godz. 16—16.20: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej, godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski, godz. 17.06—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski, godz. 17.45—18.55: Transm. audycji literackiej z Warszawy, godz. 18.55—19.20: Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy polskiej Śląska" — wygł. wizyt. dr Farnik, godz. 19.20—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt rolniczy z Warszawy, godz. 20—20.30: Transm. z Warszawy, godz. 20.30—22: II-gi koncert poświęcony twórczości Fr. Schuberta z udziałem pp. J. Cygańskiej-Kadziołowskiej (śpiew), W. Szlesinger-Chmielowskiej (fort.), J. Konopasek-Szaleskiej (ak.), oraz Kwintetu Polskiego Radja w Katowicach, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty lotn. i PAT, g. 22.30—23.30: Transm. muzyki lekkiej.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska, godz. 16.15—16.30: Komunikat harcerski, godz. 16.30—16.55: Odczyt, godz. 16.55—17.15: Odczyt z działu „Ogrodnictwo", godz. 17.30—18.45: Transm. z Warszawy: Audycja literacka, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Jak powstał proletarjat" — odczyt z działu „Nauki społeczne" — wygł. prof. USB ks. dr A. Wóycicki, godz. 20.20—22: Wieczorny koncert kameralny. Wykonawcy: prof. M. Kimontt-Jacynowa (fort.), prof. H. Sołomonow (skrzypce), A. Katz (wiolonczela).

—o—

NA KRÓTKIEJ FALI. Ze względu na wielkie zainteresowanie, z jakiem słuchają liczni radjo-amatorzy audycyj, nadawanych przez krótko-falową stację nadawczą Philips w Eydhoven, podajemy czas nadawania stacji, ustalony na miesiąc bieżący: każdego wtorku i czwartku od godz. 17 do 21; w piątki od godz. 0 do 3; w sobotę od godz. 16 do 19.

Ś. p. Juljusz Wertheim.

Niewiele dni upłynęło od śmierci ś. p. Henryka Melcera, a już znowu okryła się żałobą muzyka polska i warszawski świat artystyczny po smutnej stracie ś. p. Juljusza Wertheima.

Zmarły kompozytor urodził się w r. 1880 jako syn znanego bankiera warszawskiego, później konsula perskiego, ś. p. Piotra Wertheima. Uczył się muzyki w konserwatorjum warszawskiem, które ukończył w 1901 r. ze złotym medalem. Prócz tego studjował kompozycję pod kierunkiem Zygm. Noskowskiego, fortepjan w Berlinie u Moszkowskiego, a w Warszawie u Michałowskiego i Józefa Śliwińskiego, poczem studja te uzupełnił jeszcze w Niemczech, gdzie spędził znaczną część swojego życia.

Po raz pierwszy wystąpił z publicznym koncertem jako pianista w Filharmonji warszawskiej w r. 1904, poczem dał się poznać w tym charakterze zagranicy (także Ameryce) w tournee po wszystkich niemal większych miastach. W pierwszych latach wojny sprawował obowiązki dyrygenta Filharmonji warszawskiej, czas jakiś również profesora konserwatorjum warszawskiego.

Właściwą domeną artystycznej działalności ś. p. Wertheima była jednak praca twórcza, której z umiłowaniem poświęcił prawie wyłącznie ostatnie lata życia. Z większych kompozycyj wymienić należy: „Warjacje symfoniczne" na tematy własne, Symfonję E-moll, niewykonane dotąd opery: „Fata Morgana" do libretta Juljana Ejsmonda i „Romantycznych" do słów Rostanda, w których wykazał dużą technikę orkiestracyjną. Prócz tego napisał Rapsod na fortepjan z orkiestrą, szereg utworów kameralnych i fortepjanowych, Warjacje fortepjanowe, Balladę, Preludja i największą popularnością z jego dzieł cieszące się piękne „Pieśni", które pierwsze zwróciły doskonałością formy uwagę kół muzycznych na ten niepospolity talent.

Był jednym z tych, którzy idą własną drogą i mają odwagę niepoddawania się pod imperatywy różnych najczęściej więcej hałaśliwych, niż estetycznie wartościowych, rzekomo postępowych „krzyków" mody w zakresie formy muzycznej. Jeden z niewielu, rozporządzających wszechstronną wiedzą muzyczną i głęboką kulturą, które zyskały mu uznanie nawet w niemało wymagającym niemieckim świecie muzycznym, miał odwagę być niekiedy reakcyjnym konserwatystą i pisać pod tchnieniem twórczości wielkich klasyków, wraz z ich, równie jak on „upartym", epigonem: Brahmsem.

I osiągnął to, że jego szczery, liryczny talent przemawiał zwłaszcza w „Pieśniach" wymownie, umiał przekonywać słuchacza.

W ostatnich latach był ś. p. Wertheim referentem muzycznym „Kurjera Polskiego", a następnie „Epoki" i na tem stanowisku zaznaczył duży zasób ogólnego, nietylko fachowego, wykształcenia, którem rozporządzał, znawstwo i bystrość sądu, wypowiadanego z zupełną swobodą i poczuciem sprawiedliwości.

Jul. Św.

Sensacyjne plany Marconiego.

(m-m). Marconi, słynny wynalazca telegrafu bez drutu, pracuje od niejakiego czasu nad rozwiązaniem technicznego problemu ogromnie doniosłego znaczenia dla współczesnego świata. Chodzi o przenoszenie bez drutu energji, utajonej we wszechświecie na dowolne odległości. Fale Hertza, które przenoszą sygnały głosowe i świetlne, umożebnią wedle projektu Marconiego przenoszenie energji i siły.

Pomysł to nie nowy i wiele takich projektów powstaje co pewien czas, lecz żaden nie został urzeczywistniony i nie znalazł zastosowania praktycznego. Pewnego dnia cały świat został wstrząśnięty sensacyjną wieścią, że Anglik Grindell Mathews wydarł wreszcie przestworzom tę tajemnicę promieni, które nazwał szatańskiemi, ponieważ działanie ich miało być wyłącznie niszczące ludzi i ich pracę. Zapowiedź Mathewsa, że aparat jego sprowadzi przewrót na świecie, niszcząc miasta, zabijając ludzi i burząc najsilniejsze twierdze, wywołała zrozumiałą sensację. Wynalazca stał się w przeciągu 24 godzin najsławniejszym człowiekiem świata. Wszystkie państwa Europy, a nawet Stany Zjednoczone ubiegały się o możność nabycia wynalazku. Lecz cały ten huczek tak prędko ucichł, jak prędko powstał. Wynalazek okazał się blufem, a aparat nie zdołał zabić nawet muchy. Wynalazca uznał za najstosowniejsze usunąć się corychło w cień zapomnienia.

Lecz obecnie usiłowania w tym kierunku przypuszczalnie zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem i utopja wreszcie przyoblecze się w realne kształty. Wszakże do dzieła bierze się sam Marconi! Energja wodospadów, przeobrażana w elektryczność, przedostanie się na niewidzialnych skrzydłach w odległe miejsca, gdzie będzie skrupulatnie wyzyskana. Wodospad Niagary będzie mógł wprawiać w ruch na odległość maszyny fabryk w Europie. Energja z przestrzeni wprawi w ruch maszyny w kopalniach kilkaset metrów pod ziemią. — Wszak wynalazki ostatnich czasów oduczyły nas dziwić się czemukolwiek i wątpić w cuda techniki. Miejmy zatem nadzieję, że już wkrótce wynalazek Marconiego sprowadzi przewrót w technice i urzeczywistni najśmielsze marzenia w tej dziedzinie.

Z sali wykładowej.

Dusza współczesnego Egiptu.

W Krakowie przebywa p. Franc Walser, Kanadyjczyk, badacz teorji Hoene-Wrońskiego. P. Walser przepędził kilka lat w Egipcie jako referent w tamtejszem ministerstwie oświaty, nic więc dziwnego, że wybrał sobie jako temat pierwszej prelekcji, współczesny Egipt. — Temat, zresztą aktualny, zarówno ze względu na niepodległościową politykę, jaką prowadzi Egipt wobec Anglji, jakoteż wobec nawiązania bliższego kontaktu między Polską a Egiptem. Dzisiejsi mieszkańcy Egiptu — to w przeważnym procenci potomkowie prawdziwych Egipcjan. Jakżeż daleka jest jednakowoż kultura dzisiejszego Egiptu, od kultury dawnej. Ten upadek tłómaczy p. Walser prawem rytmiczności w życiu narodów. Tak jak jest rytm w ruchach oceanu, taki sam rytm można zauważyć i w życiu ludzkości. Egipcjanie, którzy po świetnym rozwoju, jak gdyby duchowo usnęli, obecnie budzą się na nowo do wspaniałego życia duchowego.

Ta dusza obecnego Egiptu jest bardzo ciekawą i godną poznania. P. Walser po opuszczeniu Egiptu, czuje się jak gdyby bez ojczyzny, tak dalece ukochał ten kraj, w którym żyje naród dostojny i szlachetny. Ta dostojność objawia się już nawet u fellacha, chłopa egipskiego. Jakaś godność jest w jego ruchach, spokój i wielka wewnętrzna dobroć. Dobroć ta objawia się nawet wobec cudzoziemców. Gdy kto przechodzi koło pola fellacha, ów natychmiast zrywa parę liści rzeżuchy, ażeby mu ofiarować. Egipcjanin nigdy się nie śpieszy, a Europejczyka z pewnem lekceważeniem nazywa „człowiekiem, który pędzi za tramwajem i mówi podczas jedzenia". O Europie przeciętny Egipcjanin wyrabia sobie pojęcie na podstawie kina. Widząc na filmach europejki, przychodzi do przekonania, że są to właściwie istoty półmęskie, które chodzą jak mężczyźni, palą papierosy jak mężczyźni, ścinają włosy jak mężczyźni. Kin, równie pięknych jak w Egipcie, p. Walser nie widział nigdzie. Szczególnie wspaniałą jest ilustracja muzyczna. — Są jednak tak drogie jak teatry.

Współczesna młodzież egipska garnie się ogromnie do nauki. Poznawanie dawnych zabytków dawnej kultury jest tam ogromnie ułatwione, dzięki temu, że rząd egipski udziela uczniom 75 proc. zniżki na kolejach. Entuzjazm uczniów przy poznawaniu tych starych zabytków jest bezgraniczny.

O religji muzułmańskiej twierdzi p. Walser, że niesłusznie Europejczycy ją tak lekceważą. Jest ona wzniosła i urabia piękne charaktery. Szczególnie podobają mu się muzułmańskie moszee, w których panuje skrupulatna czystość, nie wolno bowiem do nich wchodzić w obuwiu, w którem się przyszło z ulicy. W moszei przepędza muzułmanin znacznie więcej czasu, aniżeli Europejczyk w świątyni. Tam bowiem w ciszy młodzież często studjuje księgi, tam przychodzi po pracy muzułmanin, ażeby wypocząć i skupić się.

Kultura i sztuka.

II. Międzynar. konferencja w sprawie ochrony dzieł literackich i artystycznych.

Z Rzymu donoszą:

W obecności ministra gospodarki narodowej Belluzzo, przedstawicieli wyższych władz oraz delegatów 50 narodów dokonano na Kapitolu uroczystej inauguracji III Międzynarodowej Konferencji dla ochrony dzieł literackich i artystycznych. Wicegubernator Dancora powitał zebranych w imieniu m. Rzymu, a minister Belluzzo pozdrowił ich imieniem rządu włoskiego, wskazując na wielkie zadania konferencji. Następnie ambasador niemiecki von Neurath, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, podziękował przedstawicielom rządu i miasta za serdeczne przyjęcie i podkreślił konieczność jednolitości kodyfikacji praw autorskich, zwłaszcza w związku z postępem i rozwojem technicznym. Mianowany przewodniczącym kongresu senator Scialoia podkreślił szczęśliwe ponowne zacieśnienie się węzłów intelektualnych, zerwanych na przeciąg kilku lat i podniósł, do jakiego stopnia uniwersalny charakter inteligencji domaga się z konieczności uniwersalności prawa.

—0—

JUBILEUSZ HENRYKA ZBIERZCHOWSKIEGO. Jak już donosiliśmy, w ubiegłą sobotę obchodził Lwów jubileusz 30-lecia pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego. Teatr Wielki wystawił jego sztukę „Małżeństwo Loli", przy szczelnie wypełnionej widowni. W czasie antraktu publiczność zgotowała gorącą owację jubilatowi, który otrzymał wiele wieńców i kwiatów. Po przedstawieniu odbył się bankiet, na którym było obecnych z górą 100 osób ze sfer literackich, artystycznych, obywatelskich, oraz dziennikarskich. Wygłoszono szereg przemówień, przyczem wyrażono nadzieję, że jubilat otrzyma w tym roku nagrodę miasta Lwowa. Po przemówieniu jubilata, odczytano depesze, nadesłane z kraju i z zagranicy.

ODZNACZENIE PEDAGOGA POLSKIEGO. Delegowany przez polskie ministerstwo W. R. i O. P., jako nauczyciel języka polskiego i historji polskiej w liceum imienia Poincarego w Nancy pełniący w ambasadzie polskiej obowiązki instruktora oświatowego, p. Wiktor Fiszer, odznaczony został krzyżem Legji Honorowej.

PROFESOR MISCIAPELLI W WARSZAWIE. Na zaproszenie Towarzystwa Dante-Alighiery przyjeżdża z Paryża do Warszawy Pietro Misciapelli, delegowany przez instytut Carneggiego. Markiz Misciapelli, historyk, literat i profesor, jest zarazem wydawcą przeglądu artystycznego „Diana" i autorem szeregu dzieł z dziedziny sztuki. Prof. Misciapelli wygłosi w Polsce następujące odczyty: Dnia 8 b. m. w auli uniwersytetu warszawskiego p. t. „Siena starożytna, miasto Dziewicy". Odczyt zagai ks. rektor Szlagowski i prezes Tow. „Dante-Alighiery", ks. Włodzimierz Czetwertyński. Następne odczyty odbędą się: 11 maja „Siena starożytna, miasto Madonny", 14 maja „Miłość mistyczna Dantego", 16 maja „Miłość grzeszna Dantego", 18 maja „Miłość odkupienia", 21 maja „Dante i jego marzenia o pokoju i sprawiedliwości". Odczyty te wygłoszone będą po francusku i odbywać się będą o godz. 8 wieczorem w auli uniwersyteckiej (Krak. Przedmieście 28). Wstęp wolny.

KRÓL WŁOSKI NA TARGACH KSIĄŻKOWYCH WE FLORENCJI. Król włoski zwiedził w tych dniach we Florencji międzynarodowe targi książkowe, oraz był obecny na końcowem posiedzeniu międzynarodowego kongresu etruskologicznego.

OLBRZYMI KONCERT. Pietro Mascagni dyrygował przed kilku dniami w Rzymie w lokalu Stadio Nationale koncertem, w którym brała udział orkiestra, złożona z 300 muzyków, oraz chór 3.200 śpiewaków i śpiewaczek. Sala jest tak olbrzymia, że z łatwością pomieścić może audytorjum złożone z 60 tysięcy słuchaczów.

Mascagni był z rezultatu olbrzymiego koncertu nader zadowolony, oddając przedewszystkiem pochwałę doskonałym unisonom śpiewaków, które były bez zarzutu.

DOUGLAS FAIRBANKS I MARY PICKFORD W PARYŻU. Do Paryża przybyli znani artyści filmowi: Douglas Fairbanks i małżonka jego, Mary Pickford. Artyści udają się niezwłocznie do Cannes, stamtąd zaś do Włoch. Po powrocie z Włoch, zatrzymają się w Paryżu 3 miesiące.

NOWY TEATR W PARYŻU. Wkrótce nastąpi otwarcie nowo wybudowanego przez Henryka Rotschilda teatru przy Rue Pigalle. Kierownikiem artystycznym teatru będzie Antoine.

Dział gospodarczy

Światowy sukces Targów Poznańskich.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Poznań, 7 maja 1928.

VIII. Międzynarodowe Targi Poznańskie zakończone zostały wielkim sukcesem. Zarówno rozmiarami swymi jak i ilością wystawców i zwiedzających, oraz dokonanemi tranzakcjami nie ustępowały one w niczem największym zagranicznym targom i wykazały przez to swą wielką żywotność i rację bytu na przyszłość, jako łącznika między Zachodem a Wschodem i środkiem Europy, między Polską a zagranicą, oraz jako wielkie Targi o znaczeniu wewnętrzno-krajowyem.

Sukces tegorocznych Targów jest następstwem nietylko pomyślnych warunków naturalnych, wśród jakich się one odbywają oraz wynikiem stałej i wytężonej pracy ich twórców i organizatorów, ale w znacznej mierze **wynikiem poprawy sytuacji gospodarczej Polski,** co z jednej strony umożliwia krajowym sferom gospodarczym coraz liczniejszy w nich udział, z drugiej strony przyciąga liczne firmy zagraniczne, spodziewające się znaleźć w Polsce zbyt na swe towary.

Jakkolwiek dotychczas oficjalne zestawienia statystyczne z Targów nie zostały opublikowane, w przybliżeniu **obliczają liczbę wystawców na 1.800 do 2 tys.,** przyczem znaczna ilość wystawców przypada na zagranicę. Na czele wystawców zagranicznych kroczą Niemcy — 84, następnie Francja w liczbie sześćdziesięciu kilku, która też zajęła osobny powilon, dalej Austrja 48, Czechosłowacja 30, Anglja 23, Ameryka 18, Szwajcarja 16 i cały szereg innych państw, jak Belgja, Danja, Szwecja, Włochy, Holandja, Turcja, Grecja, Palestyna, Węgry itd.

Imponująca również była liczba odwiedzających. W dniu 3 maja zarejestrowano np. 50 tys. osób, które zwiedziły Targi Poznańskie. Cały szereg wycieczek krajowych i zagranicznych, jak wycieczki min. skarbu, min. spraw zagr., korespondentów zagranicznych z Berlina, korespondentów zagranicznych z Warszawy, szeregu wybitnych osobistości świata politycznego i gospodarczego, wszystko to razem świadczyło o olbrzymiem zainteresowaniu, jakie Targi Poznańskie wzbudziły w kraju i zagranicą.

O olbrzymim rozwoju targów i postępie, jaki został poczyniony w ciągu roku świadczy fakt, że **suma zainkasowana za wynajem stoisk wzrosła z 300 tys. zł. w r. 1927, do 450 tys. zł. w r. b.** Wystawa krajowa w Poznaniu nietylko nie sparaliżowała rozwoju Targów, lecz przyczyniła się do ich wzrostu; budynki i pawilony wzniesione z okazji Wystawy krajowej w r. 1929 wrócą następnie do Targów Poznańskich, które staną się jedną z najpoważniejszych tego rodzaju imprez w całej Europie środkowej.

Towary wystawiane są zgrupowane według kategorji: włókiennicze, konfekcja, obuwie, trykotażowe, zabawki, artykuły sportowe, wyroby z papieru, urządzenia biurowe, instrumenty muzyczne, aparaty precyzyjne, wyroby artystyczne, ceramiczne, szklanne i porcelanowe, meble, wyroby drzewne, wyroby przemysłu chemicznego i metalurgicznego, artykuły spożywcze, nasiona, zboża, maszyny, automobile, budynki, artystyczny przemysł ludowy. Eksponaty były wystawiane w głównych wielkich salach, jak w centralnym Pałacu Targów, zbudowanej w tym roku Hali centralnej o powierzchni 8 tys. mtr. kw. wieży górnośląskiej, w Hali maszyn i całym szeregu drobniejszych pawilonów. **Szczególnie licznie re-**

prezentowany był dział samochodowy — zajmujący całą wieżę górnośląską, oraz część hali maszyn. W dziale tym dokonano wielkiej ilości trankzakcyj, jedyną polską firmą była firma „Stetysz", której eksponat cieszył się wielkiem zainteresowaniem. Również **imponująco przedstawiał się dział maszyn rolniczych,** znajdujący się pod gołem niebem, a reprezentowany głównie przez firmy niemieckie, oraz Wielkopolskie. I w tym dziale dokonano całego szeregu poważnych tranzakcyj, na każdej niemal maszynie widniała kartka z napisem „sprzedane" i podaniem nazwiska oraz adresu nabywcy.

Na każdym kroku widać było, że obok masy publiczności zwiedzającej Targi z ciekawości i nie biorącej udziału w tranzakcjach, **przybyła również liczna grupa bezpośrednio zainteresowanych przemysłowców i kupców**, których zainteresowanie nie miało bynajmniej platonicznego charakteru i którzy wynieśli wiele korzyści z wszechstronnego i dokładnego przeglądu gospodarczego, jakie Targi stanowiły. — **Niewątpliwie Targi przyczynią się do bezpośredniego nawiązania stosunków handlowych zarówno pomiędzy firmami zagranicznemi i polskiemi, jak i pomiędzy firmami krajowemi.** Cały szereg reprezentacyj wyrobów zostało wzajemnie udzielonych.

Wysoce charakterystyczne dla postępu technicznego, jaki cechuje współczesny rozwój gospodarczy, jest fakt, że **wśród eksponatów znajdowała się wielka liczba artykułów wystawianych jako świeżo opatentowane nowości.** W dziale tym dokonano szeregu wiele interesujących tranzakcyj. Ogólne zainteresowanie budziły zarówno tak drobne wynalazki użyteczności codziennej, jak krążki przeciw wykipieniu mleka, jak i poważniejsze udoskonalenia techniczne, jak np. najnowsze aparaty do naprawiania uszkodzeń samochodowych, kuferkowe aparaty radjowe itp. Jeżeli w całości Targów mogło było zwiedzającego razić cokolwiek, to jedynie w dziedzinie estetyki. Nie zawsze stoiska krajowego przemysłu konfekcyjnego, obuwia, tekstyljów, były urządzone z należytym smakiem i niekiedy niestety przypominały budy jarmarczne.

Oczywiście te drobne i łatwe do usunięcia usterki nie umniejszają w niczem ogólnie dodatniego wrażenia, jakie Targi Poznańskie pozostawić musiały po sobie. Spełniły one całkowicie swoje zadanie, to też i w przyszłości należy im życzyć dalszych coraz poważniejszych sukcesów, jako nagrody za wytrwałą pracę organizatorów i zarządu dla dobra życia gospodarczego Polski.

—o—

Wznowienie rokowań handlowych między Polską, Austrją i Chechami.

„Neue Freie Presse" donosi z Warszawy: Rokowania handlowe pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami **Austrji i Czechosłowacji w Warszawie zostały w ostatnim tygodniu wznowione.** Polski minister handlu odbył dłuższą konferencję z przewodniczącym delegacji czechosłowackiej dr. **Friedmannem.** W konferencji tej delegacja austrjacka przedłożyła rządowi polskiemu **prowizoryczny kontyngent przywozowy dla austrjackich win i automobilów.**

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę kwietnia w pozycji kruszec (565.3 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (568.4 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 17.1 milj. zł. do łącznej sumy 1.133.7 milj. zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 470.000 zł. (212.2 milj. zł.). Porfel wekslowy wzrósł o 8.7 milj. zł. (499 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (547.1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.126 milj zł.) zmniejszyły się o 2.7 milj. zł. do łącznej sumy 1.673.1 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 247.000 zł. (8.6 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

AKCJA KREDYTOWA NA CELE ROLNICZE. Ministerstwo rolnictwa zamierza w roku bieżącym popierać w miarę możności akcję kredytową na cele rolnicze. Sumy, wstawione na ten cel do budżetu, będą zużyte na obniżenie procentów od kredytów, udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Stopa będzie obniżone do 5 proc. rocznie.

RADA TECHNICZNA PRZY MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI. Odbyło się posiedzenie Rady technicznej przy ministrze komunikacji. Przedmiotem rozważania były opracowane przez departament utrzymania i budowy kolei nowe warunki techniczne na dostawę szyn i krzyżownic, oraz opracowane przez departament mechaniczny projekty czteroosiowych wagonów osobowych, konstrukcji całkowicie metalowej. Praktyka wykazała, że pudła żelazne wagonów osobowych nie ulegają w razie wypadków tak łatwemu zgnieceniu, jak pudła drewniane, skutkiem czego ilość wypadków z podróżnymi przy katastrofach kolejowych jest przy wagonach żelaznych nierównie mniejsza.

Ze sportu.

LEGJA (Warszawa) — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 13 b. m. na boisku Cracovii będzie sportowy Kraków świadkiem spotkania sensacyjnego dwóch drużyn bliźniaczych, a temi są niedzielny gość Cracovii Legja z Warszawy oraz Cracovia. Spotkanie się tych zespołów w Krakowie jest od dłuższego czasu tematem rozmów całej Polski sportowej i nic dziwnego, wszak Legja z Warszawy, licząca w swem gronie kilku zawodników Cracovii posiada słynną na Polskę trójkę napadu **Cieszewski, Łańko i Nawrot,** a ostatnie sukcesy Legji nad Pogonią ze Lwowa 7:0 i mistrzem Ligi Wisłą z Krakowa 1:0 są udziałem wspomnianej trójki napadu. Jaki będzie wynik niedzielnego spotkania. Kto okaże piękniejszą grę, to zagadka, która rozstrzygnie się w niedzielę na zielonej murawie boiska Cracovii, toteż słusznie przypuszczać należy, że niedzielne zawody obserwowane będą przez rekordową ilość widzów. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: Leitner, Rynek gł. linja C-D obok Hawełki, Skład zabawek Chornikowskiej, ul. Florjańska 33 i Herzog Henryk, ul. Grodzka 42.

Z MECZU LEGJA — WISŁA.

W dn. 3 b. m. rozegrała krakowska „Wisła", jak już wspomnieliśmy, mecz o mistrzostwo Ligi z warszawską Legją. Zawody powyższe zakończyły się pierwszą przegraną Krakowian i to niezasłużoną. Przyznaje to także i prasa warszawska, której charakterystyczne głosy przytaczamy. I tak „Przegląd Wieczorny" pisze:

„Początkowe minuty gry przyniosły wspaniałą grę gości.

Atak ich grał koncertowo i zanosiło się na formalną klęskę wojskowych.

Legja przez pewien czas nie miała prawie nic do powiedzenia, gdyż cała inicjatywa spoczywała w ręku Wisły....".

„Kurjer Poranny": „Legja zwyciężyła wczoraj Wisłę i to zwycięstwo jest jednem z najpiękniejszych w jej rekordzie. Być może, iż wynik wyglądałby inaczej, gdyby sędzia Brzeziński nie sfałszował go swymi niesłusznymi rozstrzygnięciami. Z przebiegu gry najsprawiedliwszym byłby remis, Legja jednak miała niebezpieczniejsze momenty pod bramką przeciwnika, a zdobyta bramka była strzeloną bez zarzutu.

Najlepszymi na boisku byli: z Wisły Reyman III inicjator wielu ataków i świetny dribbler, z Legji Ziemian, który wczoraj był w formie godnej reprezentacji. Rzucała się w oczy gra Kotlarczyka, jego świetne opanowanie piłki, gra ciałem i podania".

„Polska Zbrojna": „Wczorajszy mecz Legja — Wisła należał do najciekawszych impromz piłkarskich sezonu. Z jednej strony Wisła, jako zeszłoroczny mistrz Ligi, wniosła do zawodów maksimum swej rutyny i ambicji, z drugiej Legja oparła swą grę na takich walorach, jak młodość, wola zwycięstwa, no i... szczęście. Technicznie oba zespoły sobie dorównywały, może tylko gra Legji była pod niektórymi względami bardziej efektowna. Pod względem taktyki gry Wisła była bezwzględnie lepszą i górowała też nad Legją, która nie posiada jeszcze świetnej rutyny przeciwnika.

Drużyna krakowska mimo swej ambitnej gry i dość widocznej chwilami przewagi nie mogła uzyskać nawet wyniku remisowego, co kładziemy również na karb zupełnego braku szczęścia w momentach podbramkowych....".

„Warszawianka". „Pierwszy w bieżącym sezonie występ Wisły w Warszawie, zakończył się jej porażką. Mistrz Ligi zawiódł pokładane nadzieje. Już dawno Wisła nie grała tak, jakby jej było wszystko jedno, jakby strata dwóch cennych punktów nie była równoczesna z utratą pierwszego miejsca w Lidze (przynajmniej na jakiś czas). Wisła grała lepiej niż jej zwycięzcy, grała, ale nie walczyła i dała sobie nieopatrznie wyrwać zwycięstwo.

Goście pokazali piękną grę przez początkowe dwadzieścia minut, grając znakomicie zespołowo i kombinacyjnie w napadzie, zdawało się, że zrobią bramkę, kiedy zechcą. Potem wszystko jakoś urwało się. Reyman III schodził kilkakrotnie z boiska wyjmować gwoździe z buta, grał nawet jakiś czas tylko w skarpetce, Adamek był wyraźnie niedysponowany, zaś król strzałów Reyman I, był pieczołowicie pilnowany i dlatego może nic zrobić nie mógł....".

—o§o—

NIEMIECCY PIŁKARZE NA OLIMPJADZIE. W Niemczech czynione są gorączkowe przygotowania celem ostatecznego ustawienia reprezentatywnej drużyny piłkarskiej na igrzyska Amsterdamskie. Dotychczas rozegrano już cały szereg meczów próbnych, a dwaj trenerzy olimpijscy pod kierunkiem Otto Nerza pracują z zapałem nad wybranym materjałem. Eliminacja jest już prawie na ukończeniu, gdyż obecnie pozostało tylko 35 kandydatów na olimpijczyków, podczas, gdy zgłoszonych może być 22 graczy.

Najpiękniejsza kobieta Francji.

Panna Raymonda Allain otrzymała tytuł najpiękniejszej kobiety Francji — tak głoszą zwycięstwo pięknej Paryżanki triumfalne fanfary pod postacią wszystkich dzienników, radja, depesz itd. Trudno nazwać kobietą kilkunastoletnią dziewczynkę — pisma podają wiek wybranej piękności 16—18 lat — lecz jakżeż inaczej można określić członkinię płci żeńskiej, której jury konkursowe przyznało ten tytuł właśnie za jej kobiece walory.

Czy Raymonda Allain zasługuje na ten tytuł? Prawdopodobnie, skoro wybrało ją jury, złożone z takich znawców, jak słynny malarz Keer van Dongen, rzeźbiarz Moreau-Vauthier, najsławniejszy fotograf w Paryżu Manuel i pierwsza twórczyni mody madame Jenny, pod przewodnictwem dziennikarza Maurycego de Waleffe.

Nietylko twarzyczka, ale i cała postać, mimo wstydliwej osłony sukni spacerowej, a następnie wieczorowej, rozstrzygały o wyniku konkursu. Na widowni wielkiej sali dziennika „Journal" siedziały wszystkie mamy, ciocie, babcie, przyjaciółki kandydatek, zaś na podjum za zasłoną jury z powagą, wymaganą



Miss France, kreowana przez paryski sąd konkursowy pierwszą pięknością Francji.

przez ważność chwili, spełniało rolę Parysa, z góry Ida. Kandydatek było aż sto — zgłosiło się trzysta, lecz sąd konkursowy zdyskwalifikował dwie trzecie — i ta setka najpiękniejszych, najodważniejszych i najpewniejszych siebie kobietek oczekiwała z biciem serduszek wyroku. Publiczność na widowni zbyt głośno objawiała swoje zdenerwowanie, aż wreszcie prezes sądu konkursowego zmuszony był interwenjować mocą swej władzy i powagi i opróżnić salę, tłómacząc, że tak ważny sąd musi być wydany po obradach w odpowiedniem skupieniu, a szkoda oczekiwać wyroku, wyrok ogłoszony będzie dopiero nazajutrz.

I nadeszła wreszcie ta decydująca o przyszłości wybranej — ba, omal że nie całej Francji — chwila. Laureatka konkursu, Raymonda Allain nie mogła nawet na swoje szczęście słyszeć jadowitych syków zazdrości pogromionych współzawodniczek, ponieważ w mgnieniu oka otoczyła ją fala reporterów i fotografów. Posypały się pytania mniej lub więcej mądre, mniej lub więcej oryginalne, na które świeżo kreowana mademoiselle France odpowiadała z dziwną, jak na jej dziecięce jeszcze lata, przytomnością umysłu. Ze wszystkich jej odpowiedzi, których treścią był ukochany braciszek, ulubiony piesek, tryb życia itd., przebijała żywiołowa radość, że jest najpiękniejszą kobietą we Francji i że pojedzie wkrótce do Ameryki, aby tam reprezentować płeć piękną swojej ukochanej ojczyzny, a może — kto wie? — odnieść walne zwycięstwo nad rywalkami z różnych stolic świata.

Na zakończenie powtórzę oświadczenie sądu konkursowego, które nie będzie bez znaczenia dla naszych Pań. Otóż jury oświadczyło in gremio, że trudno przyznać palmę pierwszeństwa co do urody kobiecie, która nie może się poszczycić bogactwem włosów. A piękna miss France posiada właśnie śliczne, bujne loki. — Charakterystyczny to zwrot w upodobaniach, wskazujący, że garsonka zakończyła swoje pełne chwały panowanie.

Różne wiadomości.

NAJWIĘKSZE POCIĄGI LUKSUSOWE. Niektóre z największych pociągów świata kursują w południowej Afryce na przestrzeni trzy razy większej od terytorjum Francji. Pomimo, iż odległość szyn jest na tych linjach mniejsza, niż na linjach europejskich, to jednak dźwigają one najcięższe lokomotywy świata, których waga dochodzi do 170 tonn. Reszta wagonów posiada normalną wagę. Najbardziej ciekawym z pociągów luksusowych tej sieci jest „Union Express", który w przeciągu dwudziestu ośmiu godzin przebywa przestrzeń od Przylądka Dobrej Nadziei do Johannesburga, czyli 1.540 km. Jest to niemałe zadanie, zważywszy, iż od poziomu morza, przy Przylądku, wznosi się on w czasie podróży do 2.000 m., w Johannesburgu i że górzysta część jego drogi obfituje w niebezpieczne pochyłości i karkołomne zakręty.

PODATKI I NAPOJE ALKOHOLICZNE. Jakiś mól statystyczny ogłosił w jednym z dzienników budapeszteńskich następującą statystykę odnoszącą się do miasta Szolnok. Oto w mieście tem, które liczy 30.000 mieszkańców, przeprowadzono 18.000 egzekucyj podatkowych w roku ubiegłym. A więc co drugi mieszkaniec Szolnoka miał dwie egzekucje. Jeżeli jednakże uwzględnimy dzieci i osoby dorosłe, które nie płacą podatku, to na każdego obywatela, płacącego w Szolnoku podatki, wypadło kilka egzekucyj. Ale na pochwałę tego grodu, niechcącego płacić podatków, należy podnieść, że w roku ubiegłym wypito tam 3.400 flaszek szampańskiego, 698.500 litrów wina — a więc na każdą głowę, nawet niemowląt, 20 litrów — 49.345 litrów wódki, a wreszcie 250.561 litrów piwa. Oczywiście okolica współdziałała w tem zbożnem dziele, ale i tak mieszkańcy Szolnoka mogą poszczycić się swojem gardłem. Czy ludzie ci najpierw piją, a potem nie mają z czego płacić podatków, czy też najpierw nie płacą podatków i narażają się na egzekucje, poczem piją z rozpaczy, niewiadomo, ale skutek tensam.

WALKA Z OPJUMIZMEM W HOLANDJI. Władze holenderskie prowadzą od dłuższego czasu zaciętą walkę z tajemnemi palarniami opjum, które znajdują się we wszystkich większych miastach holenderskich, szczególnie zaś w portach. Lokale te są znakomicie zakonspirowane, a utrzymują je przeważnie Chińczycy. Dostarczycielami opjum i innych narkotyków są marynarze, przejeżdżający ze Wschodu. Najściślejsze rewizje nie pomagają, gdyż nikt nie jest w stanie przejrzeć wszystkich zakamarków okrętowych. Największą ilość palarni opjum posiada Rotterdam, a zwłaszcza chińska dzielnica miasta Katendrecht. Przed kilku dniami zrobiono tam wielką obławę i wykryto kilkanaście spelunek, wypełnionych po brzegi palaczami, pochodzącymi z różnych sfer. Na dywanach i kanapach spoczywali bogaci kupcy, przemysłowcy obok ostatnich mętów społecznych. Wśród różnorodnego tłumu palaczy spotkano kobiety, oddające się opjumizmowi z większą jeszcze namiętnością, niż mężczyźni. Chińczyków, utrzymujących palarnie, uwięziono.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.